Nr. 60. Lwów, — Czwartek dnia 13 marca Rok 1890

Wychodzi codziennie z wyjątkiem dni poświątecznych.

Cena prenumeraty:

We Lwowie bez dostawy:	Na prowincji z przesyłką pocztową
Miesięcznie -zł. 75 ct.	Miesięcznie 1·10 zł.
Kwartalnie 2 „ 25 „	Dwumiesię. 2·10 „
Półrocznie 4 „ 50 „	Kwartalnie 3·— „
Rocznie 9 „ — „	Rocznie 12·— „

Za dostawę do domu miesięcznie 25 ct.

Numer kosztuje 4 centy

Prenumeratę z dostawą do domu we Lwowie należy składać w Biurze Dzienników, ul. Karola Ludwika Nr. 9.

Prenumerata tak miejscowa jak i zamiejscowa winna się kończyć z końcem miesiąca, kwartału, półrocza lub roku. Innej się nie przyjmuje.

PRZEGLĄD

polityczny, społeczny i literacki.

Z zamiejscową prenumeratą zgłaszać się należy do Administracji „PRZEGLĄDU“ we Lwowie, przy ul. Sykstuskiej L. 45. Zmiana zamiejscowej prenumeraty na miejscową i odwrotnie jest niedopuszczalna.

Uprasza się prenumeratę przysyłać przekazami pocztowemi, a nie w kopertach. Osoby przysyłające pieniądze w kopertach raczą dopłacać po 5 ct do każdego listu.

Miejscową prenum. we Lwowie przyjmują
Trafika J. Ważnego, ulica Czarnieckiego 2,
„ przy ulicy Karola Ludwika liczba 5,
„ „ „ Jagiellońskiej liczba 4.
„ „ „ Słowackiego (obok łazienek Djany
Biuro Dzienników, ul. Karola Ludwika liczba 9

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Dziś: Rozyny i Rodz.
Jutro: Matyldy P.

Adres Redakcji i Administracji: ulica Sykstuska l. 45.

Naczelny Redaktor i Wydawca: Ludwik Masłowski.

Wschód słońca g. 6 m. 25
Zachód „ „ 5 „ 56

Długość dnia 11 g. 31 m.
Przybyło dnia 4 min.

Przegląd polityczny.

Lwów 12 marca.

W przeszłą sobotę, w londyńskim Hydeparku odbył się tak zwany „monstre-meetyng“, t. j. zgromadzenie ludowe, na którem podobno było 300 tysięcy osób. Kolosalne plakaty, wożone po ulicach na ogromnych wozach, zwoływały od wczesnego rana lud na ów mityng. Zamiast programu narad, podane były na tych plakatach rysunki, przedstawiające ohydne sceny z życia w syberyjskich karnych kopalniach, gdzie zesłańcy i zesłanki za życia przechodzą przez wszystkie katusze, jakie wyobraźnia ludowa umieściła w piekle. W ten sposób ciekawość ogółu londyńskiego była podniecona do wysokiego stopnia i zebrał się tłum nieprzeliczony. Wystąpili mówcy z opisami scen podobno najzupełniej prawdziwych a istotnie przerażających. Sprawozdania dziennikarskie głoszą, że czasami wybuchała taka burza okrzyków, przekleństw, płaczu spazmatycznego i takie były mdlenia osób nerwowych, obdarzonych żywą wyobraźnią, iż mowy przerywano i dla uspokojenia publiczności muzyka grała hymn narodowy. Potem znowu dawano opis jakiejś jednej sceny. Tak utworzyła się z nich galerja obrazów z galerniczego życia. Oszczędzamy czytelnikom widoku tych scen, w których rozpusta półdzikich kozaków szła o lepsze z ich zwierzęcą zemstą za opór. Kto sobie może wyobrazić pod tym względem coś najohydniejszego, niech będzie pewien, że jeszcze w imaginacji swej nie przesadził. Musiało być nad wyraz okropnie, jeśli te wygnanki wolały w samobójstwie szukać końca cierpień. Musiało być strasznie ciężko, jeżeli złamani losem, wyniszczeni życiem w cuchnących kaźniach, dobywali z siebie zesłańcy resztki energji i bunt podnosili, za który następnie ginęli pod prętami. Jakkolwiek zawinili, choćby nadzwyczajnie, zostali przecież ludźmi, niechby już tylko żywemi istotami, więc do litości mają prawo.

Lecz czyż tylko ze skazańcami tak bywa w Rosji? Na londyńskim mityngu odczytano wyjątki z broszury jakiejś Rosjanki, pani C., która zebrała długą serję świeżo dokonanych okrucieństw czynowniczych nad ludem prostym, nad chłopami, „którzy po to żyją, aby ich czynownicy odzierali ze skóry na własny użytek, jak kozy odzierają drzewa z kory.“ Ta broszura pani C., wydana gdzieś za granicą, była posłana carowi i jego dygnitarzom i ona to dała powód do pogłoski o otrzymanem przez cara liście jakiejś Szczebrikowowej, o czem jużeśmy wspomnieli. Pani C. kończy konkluzją, że jeśli tak dalej będzie trwało, to w Rosji niechybnie wybuchnie coś podobnego do średniowiecznej wojny chłopskiej w Niemczech.

Lecz czyż tylko z chłopami tak bywa w Rosji? My wiemy, że nie, ale na londyńskim mityngu o tem nie wspomniano. Zapewne dla braku wiadomości nie podniesiono tam męczeńskich dziejów unji chełmskiej, a z jej żywych ran jeszcze i teraz krew się leje na stepach orenburskich i uralskich.

„Komu w Rosji dobrze się żyje?“ — pytał w poemacie pod tym tytułem Niekrasów lat temu trzydzieści; kolejno przyglądał się losowi wszystkich stanów i wołał: „nikomu, nikomu!... jeno czynownikom“. Tak jest i dziś, tylko wszystkim jeszcze gorzej, czynownikom jeszcze lepiej.

Więc uchwalono na londyńskim mityngu rezolucję tej treści: „Wzywamy rząd jej królewskiej mości, aby polecił angielskiemu ambasadorowi w Petersburgu poczynić przedstawienia carowi i jego ministrom, iż takie okrucieństwa przekraczają miarę spraw, do których obcy naród mięszać się nie powinien. Jak Europa występowała dawniej przeciw okrucieństwom w Chinach i Turcji, tak i dziś, na tej samej prawnej podstawie, podnosi głos przeciw okrucieństwom rosyjskim“.

Lecz Rosja, to nie Chiny, ani Turcja. Niemieckie przysłowie mówi, że tylko mali złodzieje giną na szubienicy. Ambasador angielski w Petersburgu nie otrzyma polecenia, wyrażonego w rezolucji mityngu i akt ten zostanie jeno pięknym wyrazem ludowego oburzenia.

Kto chce obaczyć obraz całkiem odmienny, niech się myślą przeniesie na drugą stronę kanału La-Manche. Właśnie dziś w Paryżu, a więc w cztery dni po londyńskim mityngu, którego przebieg już musi być znany nad Sekwaną, zbierają się tłumy na odczyt bulanżysty Laura, który postanowił wykazać jak to oportunistyczny gabinet Tirarda-Spullera srodze obraził świętą Rosję przez wzięcie udziału w berlińskiej konferencji. Według programu ogłoszonego w bulanżerskich dziennikach, Laur dokumentami udowodni, że Rosja tak się obraziła na Francję, iż w pierwszej chwili chciała odwołać ambasadora swego. Może to prawda, bo *Nord* nazwał wystąpienie Laura w parlamencie w tej samej sprawie wysoce patrjotycznem i szlachetnem w najpiękniejszym stylu, a obronę Spullera i zachowanie się reszty izby zbiorem sofizmatów. Dalej karkołomną sztukę pokaże Laur, bo udowodni, że Rosja jest wzorem wierności i rycerskości, a nadto wszystko jest jedyną przyjaciółką Francji, jest północną Francją. Winszujemy jej konterfektu!

Tak to w oświetleniu interesów politycznych zmieniają się poglądy na moralność.

Tymczasem sama Rosja odczuła mityng londyński i odwołuje stamtąd swego ambasadora, v. Staala, który przenosi się do Berlina, skąd hr. Szuwałów idzie na namiestnika kaukazkiego, zaś ks. Dundukow-Korsaków z Tyflisu jedzie do Petersburga. Jedni mówią, że obejmie tekę ministra spraw wewnętrznych, inni — że będzie zarezerwowany do jakiej ważnej czynności dyplomatycznej. Ponieważ ten książę już był wielkorządcą bułgarskim podczas wojny i wnet po niej ułożył konstytucję bułgarską, przeto teraz przypuszczają, że jego zarezerwowanie jest także w związku z Bułgarją. Ale to są tylko domysły. Nowego ambasadora dla Londynu nie wymieniają, skąd wniosek, że Rosja przez pewien czas nie obsadzi tego stanowiska i przez to okaże swe niezadowolnienie z mityngu w Hyde-parku.

Gabinet rumuński opracował projekt uzbrojenia kilku nadgranicznych od strony Rosji punktów kosztem 60 miljonów franków. Fortyfikacje te już istnieją, ale muszą być udoskonalone i uzupełnione pancernemi wieżami. Otóż właśnie na ten cel potrzebny jest wspomniany kredyt. Rząd domaga się uchwalenia całej sumy, aby za całą można było odrazu uczynić zamówienia w zagranicznych fabrykach, spłata zaś nastąpi w czterech rocznych ratach, które co roku po 15 miljonów będą wstawiane do budżetu. Oczywiście, projekt ten srodze rozgniewał prasę rosyjską, panslawistów, Hitrowa, więc też bojarskie dzienniki w Bukareszcie i Jassach podniosły straszny wrzask na gabinet ienerała Manu. Lecz już minęły piękne dni rosyjskiego stronnictwa w Rumunji. Po zdjęciu oskarżenia z Bratiana i jego kolegów, stronnictwo liberalne odżyło i z całą energją wystąpiło na polityczną scenę, a popiera ono szczerze i gorliwie teraźniejszy juministyczny gabinet, który tym sposobem ma zapewnioną większość.

Z Japonji nadeszła wiadomość, że rozpisano tam wybory do pierwszego parlamentu, jaki ma się zebrać w tym kraju dnia 14 czerwca. Census wyborczy jest tak wysoki, że tylko majętni ludzie mają prawo głosu. Żeby być wyborcą, trzeba płacić 15 dolarów podatku, — suma w Japonji ogromna, bo tam prawdziwe Eldorado podatkowe.

Czas i *Dziennik polski* doniosły przed kilku dniami, że „dotychczasowa wzajemna wymiana zdań w sprawie reformy ustawy drogowej doprowadziła w najważniejszych kwestjach do zgodnych w zasadzie zapatrywań Namiestnictwa i Wydziału krajowego“.

Doniesienie to wymaga uzupełnienia i objaśnienia, które dajemy na podstawie autentycznej informacji.

Wymiana zdań w sprawie reformy ustawy drogowej, o której *Czas* i *Dziennik polski* piszą, toczyła się jeszcze w roku zeszłym i doprowadziła do porozumienia między Wydziałem krajowym a Namiestnictwem tylko co do ogólnego kierunku reformy, której projekt wymaga jeszcze bardzo starannych i wszechstronnych badań, zanim będzie mógł być sformułowany, choćby tylko co do zasad, na których oprzeć się ma jego kodyfikacja. Dlatego już po wymianie zdań obu władz krajowych co do potrzeby reformy ustawy drogowej rozszerzył Wydział krajowy zakres swych badań w tym przedmiocie, domagając się nietylko dokładnych odpowiedzi od Wydziałów powiatowych na zapytania dawniej uczynione w sprawie tej reformy, lecz żądając także opinji Rad powiatowych z powodu znanego wniosku posła Stanisława Jędrzejowicza.

Znaczna część Wydziałów powiatowych dopełniła już swego obowiązku w tej mierze, a należy oczekiwać, że i reszta reprezentacyj powiatowych pospieszy z objawieniem swego zdania w tak ważnej sprawie. Dopiero po zgromadzeniu i uporządkowaniu c a ł e g o m a t e r j a ł u, który o ile z dotychczasowych odpowiedzi Wydziałów powiatowych sądzić można, zawierać będzie wielkie bogactwo nader cennych dla reformy wskazówek, przystąpi Wydział krajowy do opracowania projektu zmiany ustawy drogowej.

Obecnie przeto należy wszelkie doniesienia o szczegółach tej zmiany uważać za przedwczesne, zwłaszcza że mogłyby one ostudzić zapał Wydziałów powiatowych w dostarczaniu dat przez Wydział krajowy żądanych.

Korespondencje.

Wiedeń 10 marca.

(?) Bałamutne jak zwykle ułożono i rozgłoszono wiadomości o wczorajszem posiedzeniu Koła polskiego. Koło samo ogłosi, co uzna za stosowne, tymczasem zaś należy sprostować to, co samo przez się zresztą jako mylne w oczy wpada. Prezes Koła p. Jaworski oznajmił jedynie tylko, że ani co do szkoły konfesyjnej, ani co do jakiegoś objektu kompensaty, czy też wzajemnych koncesyj, ani on, ani nikt z Koła nie rokował z klubami centrum i żadnych układów nie prowadził. Inaczej ma się rzecz co do ustawy indemnizacyjnej. Układów nie prowadzono, ale po prostu zażądano oświadczenia, czy kluby centrum będą za ustawą głosowały, czy też nie? Natrafiono na opór i fakt ten wpłynął na opinję członków Koła i na jego uchwały. — Powszechnie mniemają, że Koło postąpiło lub postąpi według tego, co wam już telegrafowałem i co tutaj raz jeszcze streszczę. Skoro Polacy natrafiają na opór ze strony dotychczasowych sprzymierzeńców i n a r a z i e oporu tego przełamać nie mogą; skoro idzie o ustawę przez rząd wniesioną i w ogóle o utrzymanie większości, nieodzownej dla rządu; przeto jest rzeczą logiczną i naturalną, żeby wyjaśnienie położenia pozostawić rządowi. Rząd może najlepiej osądzić, czy może utrzymać lub przywrócić dotychczasową większość, czy też znajdzie się w położeniu ewentualnego utworzenia większości z żywiołów po części nowych.

Jeżeli tym sposobem cały klucz do sytuacji wyłącznie rządowi oddanym zostanie, to tem samem w ruchu grup parlamentarnych nastanie na teraz pauza, nastąpi partyjne, prowizoryczne *status quo*, żadna grupa żadnej inicjatywy obecnie brać nie będzie, czekając czy, co i kiedy rząd podjąć uzna za właściwe. Nie może bowiem żadna grupa, a tem samem i Koło polskie przesądzać, czy rządowi nie powiedzie się utrzymać dawnej większości, przywrócić, wzmocnić, ani też w jakiby sposób, na jakich warunkach zgrupuje on nową większość. Koło polskie, nie porzucając rezerwy i zachowując sobie wolne ręce, oddaje sprawę rządowi, więc działa lojalnie względem prawicy i również lojalnie względem rządu. Może przytem nasze Koło pewien czas czekać jeszcze, gdyż nie ma potrzeby przyspieszać rozstrzygnięcia, dopóki rząd wszystkich środków nie wyczerpie. Trzeba bowiem i o tem nie zapominać, że stronnictwo A. inaczej rokuje ze stronnictwem B. i inaczej je traktuje, jeżeli B. ma nóż przy garle i prosi o pomoc, a inaczej jeżeli to samo B. nie staje w roli gracza, który już przegrał jednę partję, a chciałby dopiero drugą wygrać, albo przynajmniej nie stracić.

Sądzę, że w następnych dniach i nawet może aż do świąt nie będzie mowy o rokowaniach, ale tylko ubocznie debaty budżetowe będą na nią rzucały pewne promienie.

Dodaję wreszcie, że zapewne powódź doniesień, domysłów, jakoby niedyskrecyj, nie zmniejszy się. Na to nie ma rady, ale wasi czytelnicy znając istotny, prawdziwy stan rzeczy, mogą dla plotek mieć tylko uśmiech politowania.

Rada państwa.

Na wczorajszem posiedzeniu Izby posłów zażądał młodoczeski poseł Vasaty, aby przewodniczący na porządek dzienny najbliższego posiedzenia postawił jego wniosek o zmianie ustawy prasowej. Dotyczy on głównie rozsprzedaży dzienników w trafikach i innych lokalach publicznych i stanowi, aby taka rozsprzedaż była dozwoloną każdej sądownie nieposzlakowanej osobie po uprzedniem zgłoszeniu się jej do władzy.

W motywach wyjawił pos. Vasaty właściwą przyczynę, dla czego domaga się przyspieszenia załatwienia swojego wniosku — oto namiestnik Czech odebrał *Narodnim Listom* prawa rozsprzedaży numerów w trafikach. Przewodniczący dr. Smolka oświadczył, że porządek dzienny następnego posiedzenia jest już ułożonym, lecz że o stanowczą decyzję w tej sprawie odwoła się do Izby. Zarządził więc nad tem żądaniem pos. Vasatego głosowanie. Okazała się równość głosów — po 82 za i przeciw — a wskutek tego wniosek Vasatego wedle regulaminu Izby upadł.

* * *

W komisji budżetowej w rozprawie nad etatem ministerstwa oświaty udzielił minister dr. G a u t s c h na zapytanie pos. F a n d e r l i k a następujących wyjaśnień co do frekwencji szkół średnich w bieżącym roku szkolnym. Oto oświadczył, że porównując liczbę uczęszczających do gimnazjów w roku szkolnym 1885/86 i w roku szkolnym 1889/90, okazuje się umniejszenie o 1301 uczni. W tym samym stosunku wzrosła frekwencja szkół realnych, bo liczba uczni tych szkół zwiększyła się o 1393. W tem ogólnem prawidle stanowi jedyny wyjątek Galicja, gdyż tam wzrosła frekwencja w gimnazjach o 327 uczni. Mimo to wzrosła również ustawicznie z każdym rokiem liczba uczni uczęszczających do szkół realnych.

* * *

W dalszej rozprawie w komisji budżetowej podniesiono sprawę suplentów w szkołach średnich. a p. minister oświaty oświadczył, że na mocy ustawy o dodatkach aktywalnych dla suplentów, przyznano 233 suplentom takie dodatki.

P. minister dodał, że w miarę wykazanej potrzeby dążyć będzie do pomnożenia sił nauczycielskich w szkołach średnich, lecz dziać się to musi zwolna, gdyż obecnie w wielu działach nauki czuć się daje dotkliwy brak kandydatów do stanu nauczycielskiego.

Zapytany wreszcie o wyniki tegorocznej ankiety gimnazjalnej, oświadczył, że zgodzono się nie dozwalać dalej na uwalnianie przy egzaminach dojrzałości od zdawania egzaminu z historji i fizyki, lecz oczywiście postanowienie to nie wejdzie w wykonanie w bieżącym roku szkolnym.

W obradach ankiety poruszono projekt ujednostajnienia egzaminów dojrzałości we wszystkich gimnazjach, uwalniania przygotowujących się do tych egzaminów od nauki szkolnej na kilka dni przed terminem egzaminu i wprowadzenia tego zarządzenia w wykonanie już w bieżącym roku szkolnym. Zarazem zajmowała się ankieta takiem unormowaniem nauki: jeografji, historji, matematyki, fizyki i historji naturalnej, aby bez obniżenia dotychczasowego poziomu wykształcenia uczni gimnazjalnych w tych przedmiotach, wprowadzić pewne ułatwienia w tych naukach.

Z Koła polskiego.

Od komisji redakcyjnej Koła poselskiego polskiego otrzymujemy następujące sprawozdanie:

Koło polskie poselskie odbyło posiedzenie w d. 9 marca. Na początku posiedzenia przewodniczący J a w o r s k i odczytał odezwę kondolencyjną Koła posłów polskich w sejmie pruskim wystosowaną do Koła posłów polskich w austrjackiej Radzie państwa, z powodu zgonu ś. p. posła Ottona Hausnera.

Osnowę tej odezwy podamy w następnem sprawozdaniu z posiedzenia Koła.

P. C z e r k a w s k i przedłożył Kołu odpis memorjału wystosowanego przez Radę miejską Tarnopolską do ministerstw handlu, spraw wewnętrznych i dla Galicji, w sprawie przeniesienia izby przemysłowo-handlowej z Brodów do Tarnopola, wreszcie zaproponował, aby Koło wyznaczyło trzech posłów wybranych przez okręgi tarnopolskie do Rady państwa, mianowicie: p. Pinińskiego wybranego przez okręg większej własności, p. Borkowskiego przez okręg mniejszej własności, i przemawiającego wybranego przez miasto Tarnopol, aby jako deputacja Koła udali się do ministerstw w celu poparcia tej sprawy.

P. N i e m c z y n o w s k i poparł ten wniosek z tego także powodu, iż dla członków Izby handlowej ze stanu przemysłowego jest dogodniejszą siedzibą Izby Tarnopol niż Brody.

Następnie p. C h r z a n o w s k i zdał sprawę ze starań deputacji Koła w sprawach, które poleciło jej Koło popierać w ministerstwie oświecenia. Mianowicie w sprawie budowy dwóch gmachów w Krakowie dla pomieszczenia gimnazjum IIIgo i szkoły realnej minister oświadczył, że odnośne papiery z ostatnią ofertą krakowskiej Kasy oszczędności nadeszły z Namiestnictwa i ministerstwo oświecenia przychylną już dało opinję; sprawa poszła do innych ministerstw, i zapewne wkrótce pomyślnie załatwioną zostanie. Co do wyznaczenia większych zasiłków ze skarbu państwa w budżecie na rok 1890 dla szkół przemysłowych uzupełniających i szkół przemysłowych fachowych, przemawiający żądał w imieniu deputacji, aby dla 20 szkół przemysłowych uzupełniających, obecnie zorganizowanych według statutu wzorowego, wyznaczono zasiłki roczne ze skarbu państwa w sumie 11.000 zł., zaś zasiłki jednorazowe na szkoły naukowe w kwocie 6000 zł., jak się tego domagał Wydział krajowy i krajowa komisja przemysłowa w memorjale przedłożonym ministerstwu w maju z. r. Minister i odnośny referent ministerstwa przedstawiali, iż sumę 6.000 zł., wyznaczoną w rządowym projekcie budżetu na rok 1890 na zasiłki roczne dla tych szkół, można by tylko podnieść teraz do kwoty 7500 zł., a to z powodu, iż szkoły te nie są zorganizowane według statutu normalnego ułożonego przez rząd, który to statut jest, według zdania ministerstwa, znacznie różny od statutu wzorowego, ułożonego przez krajową komisję przemysłową. Nad tem pytaniem rozwinęła się dość długa dyskusja między deputacją a ministerstwem oświecenia, która jednak niedoprowadziła do obietnicy podwyższenia zasiłków ze skarbu państwa dla szkół przemysłowyych uzupełniających. Przeto p. Chrzanowski wniósł, aby polscy członkowie komisji budżetowej izbowej na posiedzeniu tej komisji zaproponowali rezolucję, wzywającą rząd do przedłożenia kredytu dodatkowego w kwocie 4000 zł. zasiłku ze skarbu państwa dla szkół przemysłowych uzupełniających w Galicji.

P. B o b r z y ń s k i oświadczył, jako członek komisji budżetowej, iż przygotowania są w tym względzie poczynione przez polskich członków tej komisji.

Dalej p. C h r z a n o w s k i przedstawił Kołu, że ministerstwu oświecenia deputacja Koła wyłożyła szczegółowo potrzeby podwyższenia w

---

7)

Szczęście w małżeństwie.

(Z francuskiego.)

(Ciąg dalszy.)

Oczekując na siostrę Monikę, dawną nasze mistrzynię, która udała się na chór, prosiłam o pozwolenie wejścia do kaplicy. Nic się nie zmieniło od czasu, gdy schodziłyśmy się w niej na nabożeństwo.

Dobra, łagodna, zawsze uśmiechnięta siostra Cecylja, uderzała w dzwonek, zwołujący nas niegdyś na modlitwę. Zeszłam ze schodków prowadzących do kaplicy. Ołtarz przybrany był świątecznie, gdyż nazajutrz wypadało uroczyste święto N. M. Panny. Na chórze czuć było jakby tchnienie dusz wznoszących się ku niebu. Zakonnice klęczały pochylone w stallach, widać było tylko czarne ich welony; wiedziałam jednak, które miejsce zajmuje siostra Monika, i serce biło mi żywiej na myśl, że ją zobaczę...

Upłynął kwadrans; dzwonek odezwał się powtórnie, zakonnice opuściły stalle, przechodząc powoli i przyklękając przed wielkim ołtarzem.

I ja jednocześnie wyszłam z kaplicy, udając się do oczekującej na mnie przełożonej.

„Oddaję ci siostro, pod opiekę jednę z dawniejszych naszych wychowanic“ rzekła przełożona do przyzwanej siostry Moniki.

Podniosła zasłonę i poznawszy uściskała mnie serdecznie, i zaprowadziła mnie do wielkiego dormitarza.

„Nie zmieniłaś się, rzekła, gdy dawnym zwyczajem usiadłam przy jej nogach na stołeczku; patrzysz na mnie temi samemi pogodnemi oczyma, kochasz takiem samem sercem.

— O! tak, odpowiedziałam.

— Otwórz więc twe serce i duszę, Adelo, i powiedz z czem przybywasz, jakiej rady żądasz odemnie?

— Chcę poradzić się ciebie, kochana siostro Moniko, co do przyszłości i powołania mego.

— Zbyt to ważne zadanie, aby mogła stanowić o niem biedna jak ja zakonnica; ale pomódlmy się do Ducha świętego, aby nas oświecił, i ufam, że wysłucha próśb naszych.

Opowiedziałam jej, jakie wiodłam życie od czasu opuszczenia klasztoru; wysłuchawszy mnie, rzekła:

— Nigdy nie myślałam, aby przeznaczeniem twojem były śluby zakonne. Życie tak samotne, oddane modlitwie i zupełnemu zaparciu siebie, nie dla każdego może być odpowiedniem — mało kto ma prawdziwe do niego powołanie. Posiadasz prawy charakter, rozumną energję i rządność, a te właśnie cnoty tworzą zacne, dobre i przykładne matki rodziny. Rodzice twoi życzą sobie tego związku, ty nie czujesz do niego wstrętu, idź więc za głosem matki i własnego serca. A przedewszystkiem przez ten tydzień rozmyślania, módl się, módl a nie ustawaj, a potem idź za natchnieniem jakie Bóg wzbudzi w twej duszy.

Zapytywałam o niektóre z naszych dawnych koleżanek. Cecylja umarła z choroby piersiowej; Karolcia wstąpiła do klasztoru; Bianka wyjechała z rodzicami w daleką podróż; Marja, Teresa, Klara i Florentyna wyszły za mąż; Ludwika została wdową.

Mrok zapadł.

— Nie ma już dla ciebie miejsca w dormitarzu uczennic, — rzekła siostra Monika, oddamy ci więc osobną celkę, zwaną celką siostry Teresy.

— Ach! jakże mnie to cieszy! — zawołałam.

— Dla czego? — spytała.

— Bo raz już ją zajmowałam, gdy będąc tu na pensji chorowałam tak ciężko; a ty, siostro Moniko, tak troskliwie i niezmordowanie czuwałaś nademną.

Przeszłyśmy wielki ciemny korytarz, prowadzący do owej celki; poznałam ją od razu. Stało w niej toż samo małe łóżeczko; ten sam klęcznik pod tym samym obrazem.

Siostra Monika przeżegnała mnie jak dawniej; zostałam w ciszy i spokoju.

O! jakże miałam słuszność pragnąc w zupełnem odosobnieniu zastanowić się i przygotować do małżeństwa, do wspólnego pożycia. Dziś już odpowiadam za duszę Augusta, a jeżeli Bóg pobłogosławi mi i pozwoli zostać matką, wychować dzieci na chwałą Bożą, na pożytecznych obywateli kraju i uczciwe kobiety.

Samotna tydzień przebyłam w mej celi, nie widząc nikogo oprócz spowiednika i siostry Moniki, i zastanawiając się głęboko nad czekającemi mnie obowiązkami, pojęłam jak są wielkie i ciężkie, ufając jednak zarazem, że Bóg udzieli mi swej łaski i niezbędnej do ich spełnienia wytrwałości i pokory.

Spisywałam moje wrażenia, rozmyślania i wynikające z nich postanowienie, i gruby ten zeszyt posłałam matce mojej. Przyjechała po mnie niezwłocznie — i wierzaj mi — płakałam opuszczając klasztor.

„Pisuj do mnie, kochane dziecię, rzekła siostra Monika żegnając mnie — ja zawsze modlić się będę za ciebie, za męża twego i nową twoję rodzinę.“

Powrót mój do Alais był prawdziwą uroczystością rodzinną.

Zaledwie wysiadłam z powozu, przybiegli państwo Desforges z synem.

Rzuciłam się w objęcia najzacniejszej pani Desforges; August żywo wzruszony, uścisnął dłoń moję.

„Kochana żono, rzekł pan Desforges, pobraliśmy się w tych latach i warunkach jak te drogie dzieci, ufajmy więc, że będą równie szczęśliwi.

Obiad przeszedł bardzo wesoło.

Wieczorem przyszedł nasz proboszcz; zdawał się rozpromieniony.

— Jestem zadowolniony, rzekł, i z radością pobłogosławię tę młodą parę. Radzili się Boga, spełniają wolę rodziców; zamiast obliczać majątek i posag, oceniano przymioty duszy i serca. Panna Adela nie opuszcza swej prowincji aby się przenieść do Paryża; nie wychodzi za mąż, aby się stroić w ciężkie jedwabne suknie, koronki i brylanty, oraz czytywać gorszące romanse — to też Bóg jej pobłogosławi, i kosztować będzie prawdziwego szczęścia.

Po chwili zwrócił się do Augusta, pytając z uśmiechem:

— No, cóż? jakież będą podarunki ślubne?

— O! chcę pod tym względem rozmówić się poważnie z panem Augustem, zawołałam.

— Byłażbyś bardzo wymagającą? spytał pan Desforges.

— O! więcej niż przypuszczacie, odpowiedziałam.

— Powiedz zawsze cobyś sobie życzyła.

— Tysiąc franków dla moich biednych, odpowiedziałam.

— Najchętniej, odpowiedział August, ale brylanty ucierpią na tem.

— Ależ ja wcale ich sobie nie życzę, odrzekłam poważnie. O! stałam się już bardzo oszczędną i gospodarną. Chcę tylko mieć dobre i mocne meble, dużo srebra i pięknej bielizny. Jestem z gruntu duszy parafjanką, i nie marzę bynajmniej o klejnotach Aminy. A potem, ileż to razy słyszałam: że pierwszy brylant jaki posiędzie kobieta, to kamień niezgody rzucony między małżeństwo. Widocznie blask brylantów zbytni urok wywierać może — nie poddajmy mu się więc, panie Auguście, aby nas za daleko nie doprowadził. Czy nie za pochlebnie mnie sądzicie, podziwiacie mój rozsądek — może tylko wolę wyrzec się ich zupełnie, niż poprzestać na małem.

— Da się to pogodzić jedno z drugiem, rzekła matka moja. W moim wieku można się obejść bez klejnotów, każę więc swoje dla ciebie przerobić.

Pani Desforges pochyliła się ku matce mojej, mówiąc coś cicho, i uśmiechnęły się do siebie; odgadłam że obie wyrzekają się dla mnie swoich klejnotów.

W ciągu dwóch tygodni po tych niby zaręczynach w domu pełno było haftarek i szwaczek, zajętych haftowaniem i szyciem bielizny i wyprawy. Marynka, córka ogrodnika, nieustannie wchodziła i zbiegała ze schodów, przenosząc całe tuziny serwet powiązanych niebieskiemi wstążeczkami, haftowanych, zdobnych koronkami kap na poduszki, spódnic z falbankami, wszywkami i zakładkami, a następnie dopomagała matce układać te skarby w olbrzymich szafach orzechowych.

(C. d. n.)

budżecie na 1890 zasiłków z skarbu państwa dla szkół przemysłowo fachowych w Galicji, o sumę 16.000 zł. w zasiłkach rocznych, i o wyznaczenie 26.000 zł. na zasiłki jednorazowe dla tych szkół. Deputacja wykazała, jak znaczne sumy skarb krajowy (przeszło 45.000 zł.) oraz gminy, rady powiatowe i stowarzyszenia dają rocznie, z wielkiem wysileniem, na utrzymanie tych szkół. Jednak ministerstwo oświaty okazało się tylko skłonnem do wyznaczenia teraz nowych zasiłków z skarbu państwa dla szkoły garncarstwa w Porembie 800 zł. i dla szkoły tkackiej w Krośnie 1.000 zł., które to szkoły dotychczas żadnych zasiłków z skarbu państwa nie pobierały, a gdy inspekcja tych szkół, którą ministerstwo oświecenia zarządzi w kwietniu lub w maju r. b. przedłoży sprawozdanie, wówczas subwencja może być podwyższona stosownie do sprawozdania inspekcji. Dalej minister i referenci oświadczyli, iż rozwojem szkoły ślusarstwa w Świątnikach i założeniem warstatu wzorowego dla kowalstwa w Sułkowicach, ministerstwo zajmuje się gorliwie i sądzi, że z początkiem r. p. przyjdzie to do skutku.

Deputacji nie zaspokoiło przyrzeczenie tak drobnego podwyższenia zasiłków dla szkół fachowych, przeto jej imieniem p. Chrzanowski wniósł, aby członkowie komisji budżetowej wytoczyli tę sprawę na posiedzeniu tej komisji, co Koło uchwaliło. Wreszcie mówił o rokowaniach z ministerstwem oświatn co do uzupełnienia organizacji szkoły sztuk pięknych w Krakowie, które się jeszcze toczą.

P. Lewicki poruszył sprawę o przeniesienie strzelnicy wojskowej z błonia pod Samborem, o co otrzymał znowu pisma. Przewodniczący Jaworski przypomniał starania, które w tej sprawie przedsiębrał na zeszłorocznem posiedzeniu Delegacyj wspólnych, wskutek uchwały Koła; przypomniał także, że przed kilku tygodniami Koło wyznaczyło deputację, mającą udać się do ministerstwa wojny z przedstawieniem potrzeby przeniesienia tej strzelnicy w inne miejsce, w któremby cel był więcej osłoniony, tak, aby żołnierze ćwicząc się w strzelaniu, nie ranili kulami ludzi i bydła na okolicznych polach.

P. Zaremba przedłożył Kołu pismo wystosowane przez Wydział powiatowy rohatyński w którem wykazano. iż władze skarbowe przewiekają przyznanie ulg w podatku gruntowym w wielu wymienionych gminach tegoż powiatu, chociaż komisje odbyły się w tym celu na gruntach jeszcze w lipcu z r. Pismo to przekazano członkom komisji Koła zajmującej się przeprowadzeniem ulg w podatkach.

P. Madeyski złożył na biórze Koła petycję trzech kancelistów z Chrzanowa, upraszających, aby Koło poparło sprawę dotacji kancelistów sądowych. Przemawiający dodał, że podwyższeniem dotacji jednej kategorji kancelistów sądowych prowadzących księgi gruntowe, a którzy nie są wysyłani na komisje i nie pobierają z tego powodu dyet, zajmuje się już komisja budżetowa, i wniósł o przekazanie tej petycji polskim członkom tej komisji. Koło wniosek ten przyjęło.

Wreszcie Koło przystąpiło do obrad nad głównym przedmiotem, to jest do obrad nad taktycznem postępowaniem w celu przeprowadzenia w Radzie państwa zaprojektowanej przez rząd ustawy, zatwierdzającej ugodę Sejmu galicyjskiego z rządem o usunięcie niesłusznych pretensyj, które rości sobie skarb państwa do Galicji z tytułu wypłacania przez tenże skarb od 1857 r. subwencyj funduszom indemnizacyjnym galicyjskim.

P. Jaworski przedstawił w obszernem przemówieniu tok dotychczasowych rokowań parlamentarnej komisyj Koła z reprezentacjami innych klubów „prawicy" i oświadczył, że po uchwale Koła, przyjmującej rządowy projekt ustawy, wystosował na posiedzeniu komisyj parlamentarnych stronnictw prawicy, zapytanie, czy będą głosować za tem projektem ustawy? Klub czeski i klub Hohenwarta oświadczyły przez swoich przewodniczących bezwarunkową gotowość głosowania; zaś klub „centrum" uczynił głosowanie za projektem tej ustawy, zależnem od załatwienia reformy szkolnej w myśl jego żądań znanych. Klubowi centrum oznajmił p. Jaworski stanowczo, że wszelką warunkową odpowiedź musi, w obecnych stosunkach, uważać za odmowną i w żadne dalsze rokowania na tej podstawie wdawać się nie może. Jednak klub centrum nie zmienił swojej odpowiedzi. Teraz przy sposobności p. Jaworski zaznaczył, że mylnemi są całkiem wszelkie wiadomości podane w dziennikach, jakoby ów lub też wiceprezes Koła p. Czarkowski prowadzili dalej rokowania i układy z klubem centrum o załatwienie sprawy indemnizacyjnej w zamian za szkołę konfesyjną, w ogóle lub z wyłączeniem Galicji z pod ustawy zaprowadzającej taką szkołę. Natomiast stwierdził p. Jaworski że ilekroć na posiedzeniach komisyj parlamentarnych klubów „prawicy" była mowa o reformie szkolnej, polscy członkowie komisji parlamentarnej przedstawiali zawsze, na podstawie poprzednich uchwał Koła, że do reformy tej przystąpić mogą tylko w kierunku rozszerzenia autonomji i ustawodawstwa krajowego, a stanowisko to uznane było i przyjęte przez sprzymierzone kluby: czeski i Hohenwarta i uznawane dawniej także przez klub centrum.

Potem przedstawieniu dotychczasowych rokowań, p. Jaworski wykazał, że w teraźniejszem położeniu sprawy indemnizacyjnej należy uczynić krok określony w następującym wniosku, który Kołu przedkłada:

„Koło poleca swej komisji parlamentarnej oświadczyć rządowi, że Koło domaga się stanowczo przeprowadzenia sprawy indemnizacyjnej przed odroczeniem Rady państwa".

O tym wniosku i o taktycznem postępowaniu w sprawie indemnizacyjnej rozwinęły się długie a poufne obrady, w końcu których Koło uchwaliło jednomyślnie powyższy wniosek a zarazem postanowiło zachować w tajemnicy tok obrad o postępowaniu taktycznem.

UCZTA

z powodu odznaczenia przez N. Pana zasług Henryka Kieszkowskiego, pierwszego dyrektora Tow. wzaj. ubezpieczeń.

Przed dwoma laty kraj cały obchodząc 25-letni jubileusz założenia Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń uczcił zasługi mężów, którzy tej instytucji sterowali i do wyjątkowego doprowadzili ją rozwoju. Główna część zasługi i uznania przypadła p. Henrykowi Kieszkowskiemu, który od początku poświęcił się całkowicie sprawom tegoż Towarzystwa i stał się jego duszą. Gdy obecnie Najj. Pan odznaczył zasługi tego męża wysokim orderem — zrozumiano doniosłość tego faktu. Nie o zaszczyt [illegible] osobisty chodzi, ale [illegible] znak ojcowskich intencyj i życzliwych uczuć Monarchy, oraz dobrej woli rządu. Zbyt długo byliśmy macoszynem dzieckiem — dziś każdy dowód żywotności naszego społeczeństwa, postępu i pracy na polu ekonomicznem, czy umysłowem zwraca na siebie uwagę i uznanie z góry.

Wczorajsza uczta była tej myśli i tego uczucia wyrazem, chodziło bowiem o to, aby okazać, że umiemy wdzięcznie odczuć szlachetne dla nas intencje Monarchy i rządu, oraz, że umiemy nietylko się skarżyć i krytykować, ale także uznać, co uznania godne.

Ucztę poprzedził uroczysty akt wręczenia orderu, którego dokonał p. delegat Namiestnictwa Kuczkowski w sali reprezentacyjnej pałacu spiskiego. Przy akcie tym byli obecni dyrektorowie Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń Łepkowski i Słonecki, hr. Scipio, p. Rylski, oraz synowie i zięciowie dyrektora Kieszkowskiego.

P. delegat Kuczkowski wręczając order, przemówił jak następuje:

„Dostojni panowie! Zgromadziliście się tu dzisiaj, by być świadkami uroczystego wręczenia wysokiej dekoracji, którą Najj. Pan udarować raczył p. dyrektora Kieszkowskiego w uznaniu i w nagrodę jego wielkich zasług dla kraju, przez wieloletnią znakomitą pracę w Towarzystwie, którego przed laty był jednym z założycieli, a w którem i dziś jeszcze jest znakomitym kierownikiem. Innym wymowniejszym od moich ustom pozostawiam wynurzenie Ci, najszanowniejszy Jubilacie, tych wszystkich uczuć, któremi przyjaciele twoi dla Ciebie są przejęci, które z powodu tego aktu łaski Monarszej wypowiedziećby Ci pragnęli, a które wypowiedzieć dziś jeszcze będą mieli dobrą sposobność.

„Mnie racz pozwolić przy wręczeniu tej chlubnej odznaki z całego serca Ci powinszować i racz przyjąć to zapewnienie, że szczęśliwym się czuć będę, iż przypadło mi spełnienie aktu tego w obec męża, dla którego od pierwszej chwili poznania przejęty się czułem najwyższą czcią i najżywszą sympatją.

„I niech mi wolno będzie przy tej sposobności zaznaczyć jeszcze rzecz jedną, a mam tu na myśli ową łączność, ową harmonję uczuć i poglądów, jaka się u nas zawsze objawia między Monarchą a krajem—harmonja, która i w obecnym wypadku tak jasno się uwydatniła, skoro to świeże odznaczenie przez Monarchę p. dyrektora Kieszkowskiego nietylko u jego bliższych przyjaciół i czcicieli — ale także w daleko szerszych kołach, a nawet przez kraj cały z takiem współczuciem, taką radością i wdzięcznością ogólną zostało powitanem. A nadmienić wypada, że akt ten łaski monarszej spotkał wybitnego reprezentanta Towarzystwa, o którego naturze i dążeniach przed laty u ówczesnych rządów odmienne były zapatrywania. Zbliżyły się serca — więc zrównały się także i zbiegły w jedno poglądy na rzeczy i ludzi w tym kraju.

„Jest to objaw doniosły i znaczący, objaw, który mógłby być pouczającym, gdyby z niego i gdzieindziej chciano brać przykład — dla nas objaw w każdym razie bardzo pomyślny!

„A zawdzięczamy tę zmianę stosunków wspaniałomyślności, własnowolnej inicjatywie Monarchy, który poznawszy z bliska i kraj i ludzi, ojcowskiem sercem ich ukochał; to też i rządowi swojemu w jego zapatrywaniach i postępowaniu inne, ojcowsko przychylne wskazał tory.

„Za to kraj ten niesie w darze swemu wielkodusznemu Monarsze najgorętsze przywiązanie, niezłomną wierność i wdzięczność bez granic — a wyrazem tych uczuć niech będzie i dziś, tak jak u nas zawsze, okrzyk, który niezawodnie z pełni piersi ze mną powtórzycie: Nasz najmiłościwszy Monarcha — nasz uwielbiany Cesarz i Król Franciszek Józef, niech żyje!"

Po tej uroczystości udano się ze Spiskiego pałacu do sali hotelu saskiego, gdzie się zgromadziło z górą 150 osób. Przy stołach, ustawionych w podkowę i pięknie kwiatami przybranych, zasiadło liczne to zebranie obywateli wiejskich i miejskich różnych zawodów i zajęć. Jubilat zajął miejsce, mając po prawej Księcia Biskupa Krakowskiego, po lewej JE. prezydenta Zborowskiego — naprzeciw zaś delegat Namiestnictwa p. Kuczkowski, między prezydentem Szlachtowskim a rektorem uniwersytetu Korczyńskim. Dalej widzieliśmy prezesa akademji Majera, prezydentów sądu Jasińskiego i Madejskiego, radzcę dworu Englischa, prezesa Izby handlowej Baranowskiego, posłów hr. Męcińskiego, hr. Scipio i hr. Ant. Wodzickiego.

Z prowincji przybyło wielu obywateli: pp. Trzcińscy, Rylski, Żeleński, Rogaliński, Kellermann, Włodek, hr. B. Wodzicki itd. Uniwersytet, adwokatura, Rada miejska, instytucje finansowe miały licznych przedstawicieli.

Pod koniec uczty prezydent Szlachtowski przemówił, jak następuje:

Gdy niezbyt dawno temu zrobiliśmy liczną zbiorową wycieczkę do Pesztu na wystawę krajową, starszy burmistrz miasta na danym bankiecie pierwszy zabierając głos, wniósł toast na cześć Najjaśniejszego Pana i przemówił w tych słowach: Jest u nas zwyczajem, że korzystamy z każdej sposobności, aby złożyć przynależny hołd naszemu koronowanemu królowi, a czynimy to teraz w obecności naszych gości tem bardziej z przyjemnością, wiedząc o tem, że przejęci jesteście temi samemi uczuciami dla naszego wspólnego Monarchy. Zwyczaj, o którym mówca wspomniał, nie jest wyłącznie węgierskim, bo można powiedzieć, że to samo i u nas się dzieje. Jeżeli tam i tu widzimy ten chwalebny objaw, to z tego wniosek, że zachodzi ta sama przyczyna, a nie trudno jest jej odgadnąć. W Węgrzech było przez długi czas niezadowolnienie, ogólny rozstrój, wewnętrzna walka, która nietylko przeszkadzała rozwojowi, lecz także paraliżowały siły kraju i państwa. Nareszcie przyznano Węgrom dawne ich prawa, dano trwałą prawno-państwową podstawę, wskutek czego nastąpiło zupełne pojednanie narodu z koroną i kraj podnosi się pod względem materjalnym i umysłowym. Dla tego powodem składania zwyczajnego hołdu Najjaśniejszemu Panu jest poczucie wdzięczności. My mieliśmy także przez długi czas liczne boleści i dolegliwości, lecz nasze położenie było inne jak w Węgrzech. Nie było tutaj mowy o przyznaniu dawnych praw, lecz wszystkie w skład państwa wchodzące kraje i narodowości otrzymały konstytucję i na tej podstawie liberalne, tak zwane konstytucyjne prawa i wolności. Lecz szczególną dla nas wartość mają prawa tyczące się narodowości i łasce oraz wspaniałomyślności Najjaśniejszego Pana zawdzięczamy zaprowadzenie języka w rządzie, sądzie i szkołach, wskutek tego obsadzenie posad krajowcami, założenie Akademji Umiejętności, utworzenie rozmaitych katedr naukowych i tam dalej. Za te dobrodziejstwa okazywaliśmy i okazujemy przy każdej sposobności wdzięczność i najsilniejszym i najwybitniejszym [illegible]

Powodem naszego dzisiejszego zebrania jest, aby dostojnemu naszemu gościowi w gronie jego przyjaciół i życzliwych mu osób wyrazić radość z powodu otrzymanej dekoracji. Chociaż to jest wyszczególnienie pojedyńczej osoby, jednak ten fakt nabiera większego znaczenia, jeżeli się uwzględni, że Najj. Pan odznacza tego męża, którego wielkie zasług poprzednio przez współobywateli podniesione zostały, to uznanie jest więc spotęgowane. Przez to odznaczenie uczczoną jest także instytucja, którą dostojny gość kieruje i która dawniej doznawała trudności tam, gdzie powinna była znaleść pomoc i opiekę.

Dla tego wyrażając naszę wdzięczność i radość, wnoszę toast: Najjaśniejszy Pan, nasz Cesarz i Król Franciszek Józef niech żyje!

Obecni wznieśli potrójny okrzyk, a stojąc wysłuchali mowy prezydenta, oraz hymnu austryjackiego, który wykonała orkiestra.

Następnie hr. Stanisław Tarnowski wzniósł toast dyr. Kieszkowskiego w następujących słowach:

Lat temu blisko trzydzieści jak zawiązało się Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń. Rozumiano wówczas jego potrzebę i znaczenie, ale chwila była ciężarna ważniejszemi zdarzeniami i sprawami, a przez to uwaga naturalnie więcej do tamtych zwrócona.

Od tego czasu zmieniło i zwaliło się tyle, a ta instytucja ze skromnych początków rozrastała się ciągle. Dobroczynna w kraju, stała się znaną i poważną w świecie; stosunków z nią, opieki i poręczenia jej szukają towarzystwa obce; wszyscy polegają na jej słowie, ufają w jej rozum, statek i umiejętność prowadzenia rzeczy. Im więcej pożytku przynosiła, tem więcej przynosić go mogła; garnęło się do niej zaufanie publiczne, a z niem rosły jej środki, ze środkami zakres działania. I dziś widzimy, że nie od jednej już klęski nas zabezpiecza, ale zabezpiecza rolnika od strasznej szkody gradu, ojca rodziny robi spokojniejszym o los żony i dzieci na przypadek jego śmierci, właściciela ziemi obciążonej i zagrożonej przejściem w obce ręce ratuje wzajemnym kredytem.

Nie udało się u nas wiele dobrych zamiarów i myśli, ta dobra myśl się udała i mówi swoim przykładem, że nie jedna rzecz udaćby się mogła, byle się do niej brać jak należy. Zacząć od małego, a w ćwierć wieku mieć dobre w świecie imię i stanowisko, obracać miljonami, rozgałęzić się w różne strony, ufnością ściągać do swoich kas znaczne kapitały, stać coraz silniej, a działać coraz szerzej i pożyteczniej, to albo się bardzo mylę, albo jest postęp prawdziwy.

A jak się dokonał? Pilnowaniem swojego zadania i obowiązku, rzetelnością w słowie i roztropnością w postępowaniu, wystrzeganiem się przechwałki i przesady i jednością w działaniu. Gdyby w tej Instytucji Rada nadzorcza była podejrzywała dyrekcję, a dyrekcja nawzajem była uważała Radę za swego tyrana i nieprzyjaciela; gdyby urzędnicy podwładni byli mieli za swój obowiązek szukać stron słabych w swoich przełożonych i marzyć o ich zmianie, gdyby po szumnie głoszonych obietnicach, rzeczywistość okazywała stan rzeczy inny, niż zapowiadano, Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń byłoby dziś spekulacją mniej lub więcej dobrą. mało rozwiniętą, mniej poważną, nie byłoby potężną i powszechnie szanowaną Instytucją krajową.

Ale instytucje wszelkie stoją i trzymają się ludźmi. Jak *res romana*, tak każda rzecz w świecie stoi *moribus virisque*, obyczajami, w których jest uczciwość i prawość, ludźmi, w których jest cześć, słowo i rozum. Ta Instytucja miała to szczęście wielkie, że służyli jej i prowadzili ją ludzie doskonali i dzielni. Serce się ściska zapewne na myśl o tych, których jej i krajowi zabrakło; ale Bogu dziękować, że jest jeszcze jeden, który od początku do dziś dnia stoi na czele tych spraw, który umiejętną i silną ręką umiał prowadzić i rozwijać działania Towarzystwa, a swoim charakterem nadać jego działaniom ten charakter nieskazitelnej prawości i służby publicznej, który jest Instytucji chwałą i zasługą, i jej od wielu podobnych różnicą. Na jego głowę spada część bardzo wielka tych dobrodziejstw, tych usług, jakie Towarzystwo oddało, tej wdzięczności, jaka mu się należy.

Niechże Bóg da, żeby długo jeszcze prowadził dzieło, które wyhodował i rozwinął, żeby wykształcił przy niem ludzi do siebie podobnych, żeby wreszcie przykład tej Instytucji dał nam do myślenia i pobudził nas do naśladowania. Ona stoi między nami jak żywa nauka środków i sposobów, którymi osięga się skutek, znaczenie, wpływ i siłę. Patrzeć tylko i uczyć się z przykładu korzystać, i stosować go na innych polach, w innych przedsięwzięciach. Idzie się, naprzód, dochodzi się do postępu przez rzetelną prawdę w słowie i uczciwość w uczynku, przez sumienne pełnienie swego obowiązku w jego właściwym zakresie, przez zgodne i regularne działanie wszystkich części składowych, przejętych tą świadomością, że każda jest konieczna, na każdej zależy, ale każda zepsułaby całość, gdyby chciała być inną jak jest, i robić co innego jak to co powinna. Tem stało i stoi Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń: Wzajemnego ubezpieczenia od klęsk wszelakich potrzeba nam wszystkim takiego, które w razie klęsk elementarnych, zewnętrznych, nie dających się odwrócić, przynosi radę, pomoc i ulgę, a od nadwerężenia wewnętrznych stosunków chroni ludzi dobrej woli wzajemnym na prawości i ufności opartym kredytem. Cześć i powodzenie Instytucji — która nam daje taki przykład: cześć, pomyślność i najdłuższe lata człowiekowi, który tej Instytucji jest głową i duszą.

Niech żyje Henryk Kieszkowski!

P. Kieszkowski odpowiedział na powyższy toast z widocznem wzruszeniem:

Hasłem dawnych naszych rycerzy, idących do boju, było *dulce est pro patria mori*, mnie dziś przychodzi podnieść: o jakże słodko jest dla kraju pracować. Kiedy przed trzydziestu laty liczne grono obywateli przystępowało do ukonstytuowania władz Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń, a mnie wybrano dyrektorem koreferentem, dziękując za wybór powiedziałem, że nie dziękuję za zaufanie, którem mnie zgromadzenie obdarza, gdyż nie miałem ani sposobności, ani możności na nie zarobić, a widząc, że Wys. Zgromadzenie oparło swoje postanowienie na przekonaniu, że znam przedmiot, o który chodzi, ograniczam się na solennem przyrzeczeniu, że użyję wszelkich sił i nie będę szczędzić pracy, aby zadaniu sprostać i nadzieje, jakie Wysokie Zgromadzenie w moim wyborze pokłada, ziścić.

Po dwudziestu pięciu latach mojej działalności w dniu jubileuszu naszej instytucji wypowiedziało liczne grono obywateli, jak i najpoważniejsze korporacje i instytucje dla mnie tyle uznania, że już wtedy miałem dowody, iż uroczyście danego słowa dotrzymałem. Obecnie [illegible] na[illegible]chy, przechodząca o wiele moję skromną zasługę, a dziś, Czcigodni panowie, obdarzono mnie wyszczególnieniem, jakiem chyba najwięcej zasłużonym mężom w kraju może przypaść w udziale, i to wszystko za to, że dbam o to, aby nie nadużyć zaufania we mnie położonego i aby uroczyście danego słowa dotrzymać.

Czcigodni panowie! Jestem tak dobrodziejstwy obsypany, że nie mam ani sił, ani możności, aby choć w części za to wszystko odpowiednią okazać wdzięczność i dla tego ograniczam się na wyrażeniu z głębi serca mojego wychodzącego podziękowania i wnoszę toast na cześć Waszę Czcigodni panowie i na cześć wszystkich przyjaciół i członków naszych instytucyj.

P. Czesław Kieszkowski zabrał następnie głos temi słowy:

Integritati et merito — Nieskazitelności i zasłudze. — Piękna zaiste dewiza dekoracji, którą najlepszy z Monarchów ozdobił pierś dzisiejszego solenizanta; tem piękniejsza, że znalazła głośny oddźwięk w sercach współobywateli.

Patrząc bowiem na poważne to grono przodowników każdej zacnej sprawy, nie pomylę się twierdząc, że nie order sprowadził Was tutaj dostojni i szanowni Panowie, lecz jego dewiza. Dowodem tego przemówienie czcigodnego rektora hr. Tarnowskiego, dowodem dalszym Was, w toaście tym, serdeczny współudział.

Będąc świadkami trzydziestoletniej, pełnej poświęcenia, a ogrzanej gorącą miłością dla Instytucji — przez nią — dla kraju, pracy solenizanta; miłością, wzbudzającą często zazdrość w nas — jego najbliższej rodzinie; uznaliście, że zasłużył swą wytrwałością w tem uczuciu, na wzajemność Waszę; a otwierając mu dzisiaj Wasze serca, obdarzyliście go skarbem największym, jaki nietylko zwykły śmiertelnik na życia swego drodze zdobyć może, lecz jak stwierdza motto na odwrotnej stronie orderu umieszczone: *opes regum — corda subditorum*, nawet królów największem jest bogactwem.

Do tej wspaniałej nagrody, do tej sankcji Waszej Monarszego uznania, przypuściliście i nas synów, a tem samem pozwoliliście cieszyć się nam szczęściem naszego ojca, które zarazem naszem największem jest szczęściem.

Pozwólcie przeto dostojni i szanowni Panowie, żebym uzupełniając ojca naszego podziękę, w moim i naszej całej rodziny imieniu wypowiedział Wam serdeczne „Bóg zapłać" za dzisiejszą chwilę, którą do najmilszych w życiu zaliczać będziemy. Pozwólcie! że, uzmysłowiając tę podziękę, wniosę toast na cześć Was wszystkich, na cześć komitetu, który powziął myśl uczczenia naszego drogiego ojca, na cześć wreszcie czcigodnego rektora hr. Tarnowskiego, który Waszych dla solenizanta uczuć był tłumaczem. Niech żyją!

Wreszcie Książę-Biskup Krakowski sandomirskie zdrowie „kochajmy się" w nową misterną przybrał formę. Ksiądz ma mówić o miłości — on, co żyje samotnie i nie zna związków rodzinnych — ale łącząc tyle stadeł przed ołtarzem, ma sposobność poznać szlachetność tego uczucia, które jest podstawą szczęścia rodzin i pomyślności społeczeństwa. Po humorystycznej apostrofie do obecnych kawalerów, dostojny mówca wskazał, jaką pomocą w służbie publicznej dla kraju jest szczęście domowe, którego podstawą dobra żona — przykładem tego właśnie jest rodzina jubilata. — Książę-Biskup mówił dalej o znaczeniu społecznem miłości w duchu chrześcijańskim, którego też życzył zgromadzonym i całemu naszemu społeczeństwu.

Z Izby sądowej.

Wadowice 11 marca.

Otrzymujemy następujące wyjaśnienie na podstawie najlepszych informacyj oparte.

W niektórych dziennikach niemieckich, wychodzących w Wiedniu, pojawiła się wiadomość z Wadowic przesłana, że przewodniczący trybunału sądu przysięgłych p. starszy radzca Lipka urządził u siebie w domu w drugiej połowie stycznia przyjęcie dla przysięgłych, na którem miał na nich wpływać.

By wykazać, że dla mętnych jedynie celów nadużyto dobrej zapewne wiary owych dzienników, należy wyjaśnić, że w drugiej połowie stycznia zaszły między czterema przysięgłymi nieporozumienia osobistej, poważnej a nader delikatnej natury, które łatwo mogły doprowadzić do tego, że rozprawa mogła być przerwaną. Owi przysięgli zażądali w rzeczonej sprawie interwencji p. Lipki. Ten po danych wyjaśnieniach ze strony przysięgłych widział i wiedział dobrze, że bez podjęcia interwencji, której od niego wyraźnie i stanowczo zażądano — bez wspólnego zebrania owych poróżnionych przysięgłych na neutralnym gruncie — rozprawa mogłaby doznać przewłoki. Wobec takiego ukształtowania się rzeczy, pan Lipka był zniewolony zastosować się do stanowczo objawionych życzeń owych przysięgłych, zapewniwszy się poprzednio, że jeden z obrońców interwenjować będzie w tej sprawie wówczas wymagającej tajemnicy. W obecności też obrońcy dra Iwańskiego udało się panu Lipce doprowadzić do skutku porozumienie między owymi przysięgłymi, i w ten sposób zapewnić tak pożądane i potrzebne doprowadzenie rozprawy do końca.

Na tem ograniczyła się konieczna działalność p. Lipki, chwilowe zetknięcie się jego z czterema przysięgłymi wobec obrońcy dra Iwańskiego. Zapewnić można z całą stanowczością, powołując się publicznie na świadectwo tak owych czterech przysięgłych, jak również dra Iwańskiego, że nie mówiono o procesie ani słowa.

Znanem jest źródło i cel sfałszowania przytoczonego powyżej faktycznego stanu rzeczy, sfałszowania nadesłanego niektórym dziennikom wiedeńskim z Wadowic. Sfałszowanie wymyślone zostało po prostu na to, by zachwiać wiarę w bezstronność werdyktu przysięgłych, by przedstawić ten akt, podyktowany sumieniem 12 nieskazitelnych obywateli, jako tendencyjny, jako narzucony, więc niesprawiedliwy. Oprócz tego sfałszowanie wymyślonem zostało na to, by rzucić ciężkie podejrzenie na p. Lipkę, którego taktowi, zręczności i energji oraz poświęceniu zawdzięczać jedynie należy, iż rozprawa doszła do końca.

Tak więc owemu znanemu źródłu wadowickiemu zależało na podkopaniu powagi werdyktu i przysięgłych, zależało na rzuceniu oszczerczej insynuacji na p. nadradzcę Lipkę. Cel zbyt jasny, aby nie doznał jednogłośnego potępienia ze strony wszystkich, którzy zbrodnię śmiało zbrodnią nazywają.

Owe dzienniki wiedeńskie przyznają się zapewne do tego, że je wprowadzono w błąd i oby to było dla nich bolesną nauką, ażeby niegodnych korespondentów zaufaniem nie obdarzały.

* * *

[illegible] wadowickich, spełniający rolę korespondenta pism wiedeńskich puścił w świat to kłamstwo.

Kronika.

Lwów 12 marca

Dyrekcja Poczt i Telegrafów donosi nam, że w skutek rozporządzenia włoskiego rządu nie potrzeba już dodawać świadectw pochodzenia do posyłek frachtowych i deklaracyj pochodzenia do pakietów pocztowych (*colis postaux*) do Włoch, co do tych towarów, które wedle ogólnej taryfy traktować należy, podczas gdy do towarów, które wedle istniejących traktatów podlegają zniżonej taryfie cłowej, trzeba będzie i nadal dodawać świadectwa pochodzenia, jako też owe deklaracje.

Mianowania. Rada szkolna krajowa zamianowała Jana Dembickiego stałym nauczycielem szkoły etatowej w Szczurowicach, Stanisława Bukowskiego stałym nauczycielem szkoły etatowej w Sorocku, Ludwika Skóreckiego stałym nauczycielem szkoły etatowej w Kaczanowie, Michała Dowossera stałym nauczycielem szkołym szkoły etatowej w Raszłowcach, Erazma Ostrowskiego stałym nauczycielem młodszym zawiadującym szkołą filjalną w Mysłowie, Kingę Pasiutównę stałą nauczycielką szkoły etatowej w Czelatycach i Jadwigę Czernecką stałą nauczycielką młodszą sześcioklasowej szkoły etatowej żeńskiej w Brzeżanach.

Prezydent miasta p. E. Mochnacki wyjechawszy do Wiednia w sprawach gminnych, był dnia onegdajszego wraz z pos. Niemczynowskim na audjencjach u ministrów Dunajewskiego, Gautscha i Zaleskiego w sprawie otwarcia państwowej szkoły przemysłowej we Lwowie, a dzięki silnemu poparciu prezesa Koła polskiego, otrzymał od wszystkich tych ministrów przyrzeczenie, że szkoła przemysłowa zostanie wprowadzoną w życie na warunkach poprzedniej umowy zawartej z gminą. Wczoraj udał się p. prezydent do ministerstwa wojny, do jen. Feldhauera w sprawie budowy szkoły kadeckiej we Lwowie i usłyszał od jenerała zapewnienie, że plany na budowę gmachu dla pomieszczenia tej szkoły, wypracowane przez dyrektora urzędu budowniczego p. Hochbergera, jako zupełnie odpowiednie zostaną niebawem przez ministerstwo zatwierdzone, a budowa będzie mogła być rozpoczętą już z dniem 1 kwietnia b. r.

IV. odczyt publiczny Towarzystwa pedagogicznego mieć będzie 17 bm. o godzinie 6 wieczorem w sali ratuszowej dr. Siemiradzki Michał. Prelegent przedstawi swoje wspomnienia z podróży po Ameryce.

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się jutro, we czwartek, a na porządku dziennym, który obejmuje 19 spraw stoją ze spraw ważniejszych: druga uchwała, wymagająca obecności przynajmniej 50 radnych, w sprawie zakupna gruntów pod budowę szkół i zakupna realności od p. Biesiadeckiej i p. Sawrackiego, sprawa oddania w przedsiębiorstwo czyszczenia kanałów publicznych, budowa kanału w ul. Halickiej, wnioski w sprawie powiększenia korpusu straży policyjnej i pomnożenia liczby cywilnych strażników policyjnych, petycja członków b. Towarzystwa handlu skór o bezprocentową pożyczkę, sprawa ustawienia zegarów meteorologicznych na placach.

Na porządku dziennym posiedzenia tajnego stoją prośby o przyjęcie do związku gminnego, nominacja dyrektora szkoły przemysłowo-handlowej i dyrektora wydziałowej szkoły żeńskiej oraz awanse urzędników magistrackich.

Sąd literacki, uproszony przez p. dr. L. Caro w celu osądzenia, czy jego artykuły o indemnizacji są plagiatem, popełnionym na rozprawie p. Glinkiewicza, wydał orzeczenie, że nie są plagiatem, lecz owszem samodzielną pracą.

Zarząd łyżwiarski przypomina, że rzeczy i łyżwy pozostawione w przechowaniu u szatnego Towarzystwa mają być odebrane najpóźniej do 16 marca r. b., gdyż wszelka czynność w tej mierze po dniu oznaczonym nie tylko że zwiniętą zostanie lecz nadto Towarzystwo nie rozciąga rękojmi za przechowanie takich rzeczy poza dzień 16 marca, w którym to dniu sezon łyżwiarski zamkniętym zostanie.

Ks. dr. Sadok Barącz, kapłan Zakonu OO. Dominikanów w Podkamieniu koło Brodów, przedłożył wiedeńskiej akademji umiejętności swe dzieło p. t. „Catalogus patrum et fratrum sacri Ordinis Praedicatorum in Polonia, Russia et magno ducatu Lithuaniae mortuorum".

W jutrzejszym koncercie, urządzonym w Kole literacko-artystycznem, przyrzekli swój udział: muzycy pp. Niewiadomski, Sladek i Pollak; część wokalną wykonają: panna Pawlikówna i p. T. Borkowski, deklamować będą: panna Pysznikówna i p. Łucjan Kwieciński.

Wóz tramwajowy najechał wczoraj rano na ulicy Grodeckiej na Juljana Brejczuka, szeregowca 80 pułku piechoty, który wraz z oddziałem swym przez ulicę tę przy odgłosie bębna maszerował. Potrącony żołnierz upadł tak nieszczęśliwie, że koła wagonu zgruchotały mu obie nogi.

Zmarli. We Lwowie umarł Adolf Dołżycki, starszy nauczyciel szkoły im. św. Anny. — W Tarnowie umarł w 56 roku życia Adam Kazimierz Mirecki, emerytowany oficjał kolei Karola Ludwika. — W Monaco umarł w 58 roku życia John Shuttleworth, współwłaściciel fabryki maszyn pod firmą Clayton & Shuttlewoth, która ma i we Lwowie swę filję. Zmarły mieszkał stale w Wiedniu i był kierownikiem tamtejszej fabryki tej firmy.

Koleje państwowe w Austrji i Węgrzech przyznały znaczne obniżenie ceny jazdy dla przenicsionych w stan spoczynku jenerałów, oficerów sztabowych i wyższych oficerów, nawet na wypadek, jeżeli te osoby podróż chcą odbywać w stroju cywilnym. Dla uzyskania niższej opłaty należy wykazać się certyfikatem właściwej komendy ewidencyjnej.

Skandal na balu w Peszcie miał miejsce w ubiegłą niedzielę.

Na balu tym grała muzyka wojskowa i kapela cygańska. Około godziny 2 po północy zagrała muzyka wojskowa, wedle programu, kadryla; zaledwie grać jednak rozpoczęła, gdy kilkunastu podchmielonych młodzików ustawiło się przed estradą i poczęło wrzeszczeć:

— Nie chcemy kadryla! Nie chcemy muzyki wojskowej! Niech się Niemcy wynoszą ze sali! Cyganie, czardasza nam grajcie!

Poważniejsza część towarzystwa protestowała przeciw temu, to podrażniło jeszcze bardziej awanturników i teraz dopiero wyprawiali oni w sali prawdziwie piekielne hałasy. Obecny na sali major dał muzyce wojskowej rozkaz, aby bezzwłocznie do koszar odeszła, gospodynie balu pozdzierały i rzuciły na ziemię swe odznaki honorowe i opuściły wraz z innemi paniami salę, została tylko cygańska kapela i gromada podpitych młokosów. Ci teraz przy dźwiękach kapeli cygańskiej tańczyli czardasza jeden z drugim do upadłego, aż im wkońcu sił zabrakło, więc poszli zaczerpnąć ich — w kawiarni.

Sprzedaż Żegiestowa. Do *Słowa* warszawskiego donoszą z Krakowa, że znane miejsce kąpielowe, Żegiestów, ma przejść w obce ręce. Spadkobiercy dotychczasowego właściciela, ś. p. Karola Mo-

dzić dział spadku. Szukali oni podobno kupca w Galicji i zachęcali do utworzenia spółki, któraby nabyła Żegiestów, lecz kupiec taki się nie znalazł, natomiast znalazł się bogaty Prusak, który chce za Żegiestów dobrze zapłacić.

Wobec tego podnosi *Słowo* myśl, czyby nie było dobrze, aby ten sam komitet, który chciał nabyć Zakopane, zajął się obecnie sprawą nabycia Żegiestowa i nie dopuścił, aby to miejsce kąpielowe przeszło w obca ręce.

Amerykański spadek. Niedawno zmarł blisko Nowego Jorku niejaki p. Glynn, dziedzic rozległych dóbr, rodem Irlandczyk. — Testamentem formalnie sporządzonym zapisał nieboszczyk półtora miljona dolarów krewnym i powinowatym pierwszej swej żony, Polki, którą poślubił w Anglji, a która przeżywszy z nim lat kilkanaście, odumarła go przed laty, nie pozostawiając mu potomstwa.

Najbliższe prawo do spadku mają podobno rodziny Moszyńskich i Lewickich.

Korespondencja Redakcji. Wszystkim tym osobom, które nas zapytywały o adres Redakcji *Gospodarza Wiejskiego* donosimy, że można się abonować na to pismo albo w Centralnym Komitecie gal. Towarzystwa Gospodarczego (Lwów, ul. Ossolińskich L. 11), albo też w Drukarni Ludowej (Lwów, plac Bernardyński L. 9).

Rozmaitości.

— **Pogrzeby tureckie** — odbywane z ceremonjałem cale odmiennym od znanych nam chrześciańskich lub izraelickich pogrzebów — dziwne, a nawet przykre robią wrażenie na Europejczyku, który w Konstantynopolu po raz pierwszy spotyka się z żałobnym konduktem tureckim.

Pochód otwiera żałobnik niosący wieko trumny, po którem poznać można, czy zmarły był młody czy stary, bo stosownie do tego obite jest ono białą lub czarną materją.

Za owym żałobnikiem postępują dwaj chłopcy z wielkiemi tacami, zawierającemi kromki chleba i słodycze, które na cmentarzu rozdaje się ubogim.

Dalej idzie grono kapłanów i chór, a potem dopiero otwarta trumna z nieboszczykiem wykwintnie ubranym, którego (zanim spocznie w grobie) zanoszą do drodze jeszcze na chwilę do meczetu. Do pochodu tego należą także wieńce wielkości koła od wozu.

Zwyczaj noszenia nieboszczyków w otwartych trumnach pozostał z czasu rokoszów, kiedy Grecy w trumnach zamkniętych ukrywali broń. Rząd turecki wydał przeto rozkaz, aby trumien nie zamykać.

— **Klasycy chińscy o kobietach.** Uczony misjonarz, dr. Faber, ogłasza w jednem z pism szangajskich zdania filozofów chińskich o kobietach. I tak:

1. Kobieta jest tak różną od mężczyzny, jak ziemia od nieba.

2. Istnieje dualizm, nie tylko w kształcie ciała, ale i w naturze wewnętrznej. Mężczyna należy do *yang*, kobieta do *yin*

3. Śmierć i wszelkie inne złe pochodzi od *yin*, które ma być podporządkowane pod *yang*; prawem natury tedy jest, aby kobiety trzymane były pod kontrolą mężczyzn i nie miały własnej woli.

4. Kobiety są wprawdzie także istotami ludzkiemi, ale należą do niższego stanu i nie mogą nigdy być na równi z mężczyznami.

5. Cel wychowania kobiecego polegać tedy powinien na zupełnej uległości, a nie na wykształcaniu i rozwijaniu rozumu.

6. Kobiety nie mogą mieć własnego szczęścia, muszą dla mężczyzn żyć i pracować.

7. Kobieta uniknąć może poniżenia jedynie jako matka syna, jako pośredniczka utrwalenia rodziny; jako taka może też być w pewnej mierze równą mężowi, ale i wówczas jedynie w gospodarstwie domowem.

8. W świecie przyszłym stanowisko kobiety jest zupełnie takie samo, bo i tam rządzą te same prawa natury. Kobieta nie jest równouprawniona ze swoim mężem, należy do niego, a szczęście jej zawisłe jest od tego, jakie przynosi ofiary za pośrednictwem swoich potomków.

Takie są doktryny Konfucjusza oraz innych starożytnych mędrców państwa niebieskiego.

— **Sąd Indjanina.** Jeden ze współpracowników *Figara* zaprzyjaźnił się z pewnym Indjaninem z paryskiego cyrku „Buffalo“ i wpadł na koncept zasięgnięcia jego zdania o ustroju politycznym Francji. Obwoził go tedy po zebraniach przedwyborczych, które się właśnie wówczas odbywały — i oto zdanie czerwonoskórego:

„Biali przewyższają w znacznym stopniu Indjan. U nas, gdy zbieramy się około ogniska, fajka odbywa kolejno podróż z ust do ust, żebyśmy zaś dobrze mogli się zrozumieć, nie zaczyna żaden mówić zanim drugi nie skończy. Wyście pod tym względem wytrwalsi. Wy palicie wszyscy naraz, mówicie wszyscy razem, a jednak rozumiecie się! My, Indjanie, jesteśmy na to za głupi!“

Stary wojownik indyjski był podobno przekonanym, że we Francji na większych zebraniach 300 mów może się naraz odbywać.

Indjanin zwiedził wystawę, oddział maszyn i wieżę Eiffla, nic jednakże nie wywarło na nim tak wielkiego wrażenia, jak zebranie przedwyborcze.

— **Majątek** książąt orleańskich wynosi według obliczenia dzienników angielskich 600,000.000 franków, nie licząc w to martwego kapitału, zawartego w licznych domach i pałacach, przeznaczonych wyłącznie na rezydencją członków rodziny książęcej. Kapitały ulokowane są w bankach angielskich, amerykańskich i belgijskich.

Część ekonomiczna.

§ **Konferencja** austrjackich i węgierskich producentów spirytusu odbyła się w Wiedniu dnia 9 bm., a wzięli w niej udział posłowie do Rady państwa z Galicji: dr. Rosenstock i dr. Rutowski. Po ożywionej rozprawie uchwalono:

1. Zniesienie produkcji spirytusu nieopodatkowanego;

2. ograniczenie produkcji gorzelń kociełkowych, a przedewszystkiem tych, które przerabiają materjały mączne;

3. wliczenie w dozwolony kontyngent produkcji spirytusu, wyrobionego bez opodatkowania na cele przemysłowe, i podwyższenie na 5 zł. od hektolitra opłaty kontrolnej przy denaturacji spirytusu;

4. takie unormowanie premij eksportowych, aby aż do kampanji gorzelnianej 1893-4 ustanowiono wyjątkową premję po 8 zł. od hektolitra aż do minimalnej ilości 600.000 hektolitrów spirytusu wywiezionego za granicę państwa, wobec czego jednak premja dla spirytusu poza kontyngentem wyrabionego ma być utrzymaną nadal w wysokości 3 zł. od hektolitra.

§ **Z wiedeńskiego targu na bydło.** Na poniedziałkowy targ przypędzono bydła rzeźnego 3293 sztuk opasowego i 772 sztuk chudego. — Razem 4065 sztuk. — Pomiędzy temi [illegible] Galicji 367 [illegible]

Ogółem przypędzono o 878 sztuk mniej niż zeszłego tygodnia, z samej Galicji zaś o 164 sztuk mniej niż zeszłego tygodnia.

Tendencja zakupna była dość ożywioną. Ceny podniosły się przecięciowo w porównaniu z zeszłym tygodniem o 1 zł. Nie sprzedano 86 sztuk.

Płacono: — galicyjsko - bukowińskie woły opasowe po 49—52 zł. — ct., za towar przedni po 53—55 zł. — ct.; wyjątkowo po 57 — zł.; węgierskie woły opasowe po 48—55, za towar przedni po 56—59 zł.; z innych krajów koronnych po 49 — 55, za towar przedni po 56—58 zł.; wyjątkowo do ——60.—; krowy po 21—25; stadniki po 20—29; bawoły po 18—21 zł. — ct. za centnar metryczny.

Bydło chude 18—116 zł. za sztukę.

§ **Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu.** Kraków 11 marca.

Pod wpływem łagodnego stanu powietrza i słabych sprawozdań z zagranicy, targ dzisiejszy rozpoczął się w mdłem usposobieniu, następnie jednak, gdy okazało się, że dowozy są małe, a potrzeby młynarzy stosunkowo większe, popyt ożywił się cokolwiek. Obroty nie zdołały wprawdzie większych przybrać rozmiarów, lecz dobre gatunki pszenicy i żyta po cenach z ostatniego targu łatwe znajdowały umieszczenie. Jęczmień w dobrych gatunkach dla browarów kupowano chętnie, pośledniе gatunki zaniedbane. Owies i inne produkta niezmiennie.

Płacono za pszenicę białą od 9·25 do 9·65; za czerwoną od 9·25 do 9·70; za żółtą od 9·10 do 9·60; za żyto od 8·25 do 8·50; za jęczmień browarny od 7·50 do 8·50; na paszę od 7·— do 7·25; za owies od 7·75 do 8·25; groch od —.— do —.— złr. Wszystko za 100 kilogramów.

Wiedeń 10 marca.

(Z) Po chwilowym odpoczynku przez sobotę, jako w dzień kończący tydzień roboczy, w którym potrzeba popycha spekulację giełdową ku repryzie — znów dziś poszła do szturmu kontrmina, a wojując po za kulisami giełdy plotkami o lada chwila spodziewanej dymisji ks. Bismarka, a na parkiecie nadmiernie podnosząc znaczenie ministerjalnego przesilenia w Peszcie, zrobiła znowu znaczny wyłom w notowaniach. Przeważnie ucierpiały dziś akcje bankowe i renty, a wreszcie akcje kopalń żelaza, w czem oczywiście było przyczyną usuwanie się w dół ceny tego kruszcu na targu angielskim.

W reszcie papierów przemysłowych utrzymywało się usposobienie dosyć dobre, chociaż w ogóle dzisiejszy ruch na naszym targu był bardzo słabym i tendencja dość chwiejną. Przed zamknięciem stanowcze polepszenie się notowań berlińskich wpłynęło korzystnie na rozwój kursów a głównie skorzystały z tego renty, tak iż prawie wyrównały poranne straty.

Dewizy i waluty z razu droższe — staniały przy końcu.

Oto ostateczne notowania:

Kredyty austrjackie 314·50, węgierskie 350 50, Anglobanki 161·25, Uniony 256·25, Bankvereiny **122·—, Länderbanki 226·75,** Ludwiki **195·75, Czerniowieckie 231·—, Renta papierowa 87·95; srebrna 88·—, austrjacka złota 110·15, papierowa 101·85, węgierska złota 102·10, papierowa 98·6.0 Ruble 1·29$\frac{1}{4}$.**

Wyrok Trybunału.

Wadowice 13 marca.

Przewodniczący Trybunały p. Lipka, ogłosił dzisiaj wyrok, mocą którego skazani zostali:

1) Jókób Klausner za zbrodnie: oszustwa, gwałtu przez wymuszenie i gwałtu przez ograniczenie wolności, na karę: 3 lat ciężkiego więzienia.

2) Szymon Herz za zbrodnie: oszustwa, gwałtu przez wymuszenie, gwałtu przez ograniczenie wolności osobistej i danie pomocy dezerterowi, na karę: 4 lat ciężkiego więzienia.

3) Juljusz Löwenberg za te same zbrodnie na karę: 4 i pół lat ciężkiego więzienia.

4) Abraham Landerer za te same zbrodnie oraz za przekroczenie z §. 311 na karę: 4 i pół lat ciężkiego więzienia.

5) Juljusz Neumann za zbrodnie: oszustwa, współwinę w oszustwie i w zbrodni gwałtu przez wymuszenie, na karę: 3 lat ciężkiego więzienia.

6) Marceli Iwanicki za zbrodnie: gwałtu przez wymuszenie, popieranie dezercji i nadużycie władzy urzędowej na karę: 1 i pół roku ciężk. więzienia.

7) Morel Sadger za zbrodnie: współwiny w oszustwie, gwałtu przez wymuszenie, gwałtu przez ograniczenie wolności osobistej i popieranie dezercji na karę: 2 lat ciężkiego więzienia.

8) Majer Enoch Barber za te same zbrodnie na karę: 2 lat ciężkiego więzienia.

9) Józef Schöner za te same zbrodnie na karę: 2 lat ciężkiego więzienia.

10) Salamon Ehrlich za zbrodnie: współwiny w oszustwie i gwałtu przez ograniczenie wolności osobistej, na karę: 1 rok cięż. więzienia.

11) Wolf Einhorn za zbrodnie: współwiny w oszustwie i gwałtu publicznego przez ograniczenie wolności osobistej, na karę: 1 rok cięż. więzienia.

12) Bernard Wassenberg za zbrodnie: współwiny w oszustwie, gwałtu przez ograniczenie wolności osobistej i popieranie dezercji na karę: 1 i pół roku cięż. więzienia.

13) Natan Kuppermann za zbrodnie: oszustwa nad 25 zł., gwałtu przez ograniczenie wolności osobistej i popieranie dezercji, na karę: 3 miesięcy więzienia.

14) Manele Laufer za zbrodnie: oszustwa nad 25 zł., oraz gwałtu przez ograniczenie wolności osobistej, na karę: 6 miesięcy więzienia.

15) Wilhelm Winzer za zbrodnię oszustwa nad 25 zl., na karę: 6 tygodni więzienia.

16) Michał Rudawski za zbrodnie: oszustwa nad 25 zł. oraz gwałtu przez wymuszenie, na karę: 3 miesięcy więzienia.

Nadto skazani zostali naganiacze (za zbrodnię ograniczenia wolności osobistej):

17) Jan Księżarczyk na karę: 3 tygodnie więzienia.

18) Baruch Band na karę: 4 tyg. więzienia.

19) Jan Baklarz na karę: 6 tyg. więzienia.

20) Franciszek Baranek na karę: 1 tydz. więzienia.

21) Marcin Hodur na karę: 6 tygodni więz.

22) Jan Sternal na 3 tygodnie więzienia.

23) Józef Czyrwik na karę: 6 tyg. więzienia.

24) Józef Baruś (zw. Margietką) na karę: 4 tygodni więzienia.

25) Jan Kłaja na karę: 1 tydzień więzienia.

26) Mojżesz Schlamowitz na karę: 6 tygodni więzienia.

27) Józef Glaser na karę: 6 tygodni więz.

28) Jan Widuch na karę: 6 tygodni więz.

Wreszcie skazani zostali:

29) Adam Kostecki za zbrodnie: ograniczenia wolności osobistej i popieranie dezercji, na karę: 3 miesiące więzienia.

Niektórym skazanym obostrzono więzienie postem, a wszystkich nadto skazano na ponoszenie kosztów postępowania karnego.

* * *

Wadowice 12 marca (pryw.) Juljusz Neumann skazany jeszcze został na wynagrodzenie szkód wyrządzonych kilku osobom. Reszta szkód przekazaną została na drogę cywilną. Trybunał nie przychylił się do żądanego przez prokuratora dozoru policyjnego nad skazanymi po odsiedzeniu przez nich kary. Herz, Löwenberg, Landerer i Iwanicki zasądzeni zostali na zapłacenie po 100 zł. na rzecz kasy wojennej za popieranie dezercji. — Po odczytaniu wyroku prokurator zgłosił odwołanie od niskiego wymiaru kary co do Klausnera, Herza, Löwenberga, Landerera i kilku naganiaczy. Mniejsi zasądzeni przyjęli wyrok bez protestu. O godzinie 11$\frac{1}{2}$ ogłosił przewodniczący kadencję za zamkniętą.

Telegramy „Przeglądu“.

Wiedeń 12 marca (pryw.). Starcie między regencją a gabinetem serbskim skończyło się ustępstwem ministrów dla tego tylko, że regenci już byli postanowili oddać władzę napowrót w ręce króla Milana. To postanowienie regentów rzuciło popłoch ogólny i zniewoliło radykalistów do ustępstw na rzecz liberałów w kwestji składu Rady stanu.

Berlin 12 marca (pr.) Ważne znaczenie ma wykryty fakt, że baron Schorlemer z Alstu dla tego jeno postawił swą kandydaturę, że tego zażądał od niego własnoręcznym listem cesarz Wilhelm. (*Przyp. Redakcji.* W istocie fakt ten ma ważne znaczenie. Baron Schorlemer jest jednym z tryumwirów stronnictwa katolickiego. W skutek nadwątlonego zdrowia postanowił usunąć się z areny politycznej, w ostatniej jednak chwili niespodziewanie postawił swą kandydaturę i został wybrany w największem gnieździe socjalistycznem, w Bochumie. Teraz dopiero się okazuje, że uległ życzeniu cesarza. Z tego wnosić należy, że stronnictwo katolickie, zwane centrum, jest mile przez cesarza widziane i zapewne wejdzie do większości, na której rząd się oprze).

Wiedeń 12 marca. *Wiener Zeitung* ogłasza nominację suplenta ks. Józefa Bielina nauczycielem religji w męskiem seminarjum nauczycielskiem w Krakowie.

W izbie posłów przy debacie specjalnej nad § 1 ustawy o odszkodowaniu dla niewinnie zasądzonych zabrał głos hr. Piniński i żądał, aby izba ponowiła swą uchwałę w tej sprawie z 1 lutego 1884, która postanawia, że w razie niesłusznego zasądzenia ma być orzeczonem wprost odpowiednie wynagrodzenie niewinnie zasądzonemu, a nie, jak to obecna ustawa postanawia, obowiązek państwa do odszkodowania niewinnie zasądzonego. Za wnioskiem hr. Pinińskiego przemawiał reprezentant rządu radzca dworu Krall, przeciw niemu zaś posłowie Lienbacher, Vosnjak i sprawozdawca Jaques.

Wniosek hr. Pinińskiego odrzucono 110 głosami przeciw 85 i przyjęto bez zmiany pierwszych 5 paragrafów ustawy.

Prezydent Smolka oświadczył, że zarządzone na ostatniem posiedzeniu odebranie głosu posłowi Vosnjakowi było nieuzasadnione, dla tego cofa to zarządzenie.

Steinwender i tow. postawili wniosek zmiany ustawy przemysłowej, a Tuerk i tow. wniosek zwołania ankiety dla spraw drobnego przemysłu.

Następne posiedzenie odbędzie się w piątek.

Komisja dla podatku konsumcyjnego załatwiła wczoraj pozycje 1, 2, 3 nowej taryfy podatku konsumcyjnego dla Wiednia. Minister skarbu oświadczył, że życzeniem jego jest, przeprowadzić jak najrychlej reformę podatku konsumcyjnego, lecz nie może robić żadnych dalszych koncesji finansowych, gdyż w udzielaniu ich posunął się już do najdalszych możliwych granic, a konieczność nakazuje mu zachować pewną przezorność pod względem finansowym.

Madryt 12 marca. Ambasador niemiecki doręczył wczoraj ministrowi spraw zagranicznych zaproszenie niemieckiego rządu do wzięcia udziału w konferencji berlińskiej.

Rzym 11 marca. W izbie deputowanych przyjmowano z zapałem Bianchierego, który zająwszy napowrót fotel przewodniczącego, dziękował izbie za ponowny dowód jej sympatji i szacunku dla siebie.

Sofja 12 marca. *Agence balcanique* zaprzecza w otrzymanym komunikacie stanowczo, jakoby były prawdziwemi ogłoszone w urzędowym serbskim dzienniku rzekome wynurzania się Minczewicza przed Gruiczem i dodaje, że rząd bułgarski polecił Minczewiczowi, aby zwrócił na to uwagę rządu serbskiego.

Lizbona 12 marca. Dekretem królewskim została rozwiązana Rada ministerjalna a zamianowana komisja, która aż do czasu wyboru nowej Rady zarządzać będzie sprawami miasta. Wybory nastąpią dopiero po zreformowaniu zarządu miejskiego.

Lizbona 12 marca. Przy wprowadzeniu w urzędowanie nowej komisji municypalnej chciał prezydent rady municypalnej stawić opór wykonaniu dekretu królewskiego i oświadczył, że tylko pod naciskiem przemocy ustąpi. Gdy prezydent i komitet wykonawczy opuszczali ratusz, wznosiły tłumy na ich cześć okrzyki.

Rząd przedsięwziął środki celem utrzymania pokoju.

Berlin 12 marca. W sejmie pruskim przy obradach nad komisją kolonizacyjną w Poznańskiem przemawiał Polak Szmula i przestrzegał, aby z Polakami nie obchodzono się nienawistnie, gdyż Prusy będą ich potrzebowały w wojnie z Rosją.

Szmula wyraził przekonanie, że Niemcy będą musiały bić się z Rosją o prowincje nadbaltyckie, a w tej wojnie będzie Poznańskie dla nich punktem oporu. Mowę Szmuli przerywano kilkakrotnie okrzykami protestu.

Bukareszt 12 marca. W izbie odpowiedzieli minister domen Pancescu i prezes ministrów Manu na interpelację Paladiego i oświadczyli, że gabinet postępuje całkiem solidarnie.

Przy głosowaniu odrzucono 73 głosami przeciw 52 wniosek udzielenia nagany ministrowi domen, a 78 głosami przeciw 51 odrzucono wniosek orzeczenia nań cenzury. Dzienniki tutejsze ogłosiły kategoryczne zaprzeczenie szefa sztabu jeneralnego na oskarżenia podniesione przeciw niemu przez Panosa. Minister wojny odpiera w tem zaprzeczeniu energicznie wszelkie insynuacje Panosa.

Oporto 12 marca. Z powodu nieprzyjaznych dla Anglji demonstracji tutejszych studentów

Bruksela 12 marca. Komisja kongresu przeciw niewolnictwu uchwaliła w drugiem czytaniu środki, jakich na morzu chwytać się należy, następnie obradowała nad środkami przeciw nadużywaniu flagi narodowej i nad położeniem tamy przewozowi niewolników.

Zagrzeb 12 marca. Podczas wczorajszego posiedzenia sejmu wyszli wszyscy członkowie opozycji demonstracyjnie ze sali, gdyż utrzymywali, że ban wyraził się o opozycji ubliżająco, prezydent sejmu zaś oświadczył, że nie słyszał, aby ban wyrzekł jakie ubliżające słowo.

Zanzibar 12 marca. Wissmann rozproszył ostatni przez Banaheviego zgromadzony oddział Arabów. Nieprzyjaciel stracił 40 zabitych, z niemieckiej strony zginął 1 Europejczyk i 5 krajowców.

Wiedeń 12 marca. Izba panów przyjęła w drugiem i trzeciem czytaniu, bez rozpraw, ustawę o użyciu kwot przypadających dobrom skarbowym w Galicji za zniesienie prawa propinacji.

Peszt 12 marca. W Izbie magnatów zażądał hr. Antoni Zichy, aby w obec przesilenia ministerjalnego odroczyć rozprawę budżetową. Na to oświadczył Tisza, że ministerstwo nie podało się dotąd do dymisji i złożył następnie takie same oświadczenie, jakie pierwej złożył w Izbie posłów. W obec tego — rzekł — nie ma powodu do odraczania rozprawy budżetowej. Po tem przemówieniu przeprowadzono ogólną i specjalną rozprawę i przyjęto niezmieniony projekt budżetu.

Peszt 12 marca. Wedle autentycznych źródeł, złożono już nowe ministerstwo pod przewodnictwem hr. Szaparego. W niem zatrzyma prezes gabinetu tekę spraw wewnętrznych, a tekę rolnictwa obejmie hr. Andrzej Bethlen. Inni ministrowie z gabinetu Tiszy pozostaną przy twoich tekach. Jak donosi *Pester Lloyd*, dymisja gabinetu Tiszy zostanie urzędownie ogłoszoną w Izbie posłów we czwartek, a najdalej w poniedziałek przedstawi się parlamentowi nowe ministerstwo.

Ateny 12 marca. Wygnańcy kreteńscy prowadzą żywą agitację. Komitety oporu postanowiły dostarczyć tym wygnańcom broni i amunicji, aby ułatwić im wtargnięcie do Krety.

Zaprzeczają tu jakoby mocarstwa zrobiły rządowi greckiemu przedstawienia z powodu zachowania się jego względem agitacji kreteńskiej i podnoszą, że Grecja urzędownie nie użycza wygnańcom kreteńskim żadnej pomocy, lecz nie ma na to żadnych środków, aby przeszkodzić inicjatywie osób prywatnych. Zresztą zostawia Grecja wygnańcom całkowitą swobodę działania.

Londyn 12 marca. W izbie niższej przy obradach nad sprawozdaniem komisji dla sprawy Parnella odrzucono 321 głosami przeciw 259 poprawkę Caine'a, ganiącą oskarżenia polegające na sfałszowanych listach. Następnie przyjęto wniosek Smitha.

Zagrzeb 12 marca. Opozycja postanowiła aż do dalszej decyzji nie brać udziału w rozprawach sejmu kroackiego i nie wnosić żadnych interpelacji.

Belgrad 12 marca. Książę Neapolu przybył tutaj. Na żądanie księcia nie było żadnego urzędowego przyjęcia. Książę zamieszkał w pałacu poselstwa włoskiego.

Nadesłane.

Podziękowanie

Wielmożnemu Panu Drowi JANA.

Syn mój młodzieniec 17letni zapadł na ciężką chorobe, ja i Rodzina zwątpiliśmy.— wtedy zesłał nam Bóg Ciebie Czcigodny Panie, i oto wiedza Twoja głęboka, poświęcenie się iście chrześciańskie, uratowały mi jedynego syna. Czy znajdzie się Matka, która by Ci wyraziła hołd serdeczny? Ja nic nie potrafię; modlę się więc do Wszechmocnego, żeby Ci wynagrodził.

667 1-6 *Joanna Adamska*

Podziękowanie.

Niniejszem składamy podziękowanie firmie „Entreprise des pompes funebress“ Braci Kurkowskich, za sumienne zajęcie się pogrzebem w chwili tak dla nas przykrej i pogrzebanie za nader umiarkowaną cenę śp. Matki naszej.

668 *C. Bilewicz* z rodziną.

Przyjechali do Lwowa

12 marca 1890.

HOTEL ŻORŻA: J. hr. Męciński z Partynia. E. hr. Henckel-Donnersmarck z Pruskiego Szląska. A. Dobrzyński z Siedlca. J. Łukasiewicz z Żezawy. K. Böttcher z Bremy. G. Nowotny z Biskupic. K. Arbré z Ołomuńca.

HOTEL FRANCUSKI: JO. księżna Jabłonowska z Bursztyna. B. Rozwadowski z Wiązowy. W. Gnoiński z Krasnego. Dr. J. Midowicz z Nowego Targu. J. Berger i C. T. Opell z Wiednia.

HOTEL ANGIELSKI: J. Bejzym z Porudna. A. Müller z Kołomyi. J. Jarymowicz z Suchodół. W. Kowalski z Żurawna. W. Paliński z Warszawy. K. Jastrzębski z Grybowa.

Z zbożowych targów.

12 marca	Lwów		Tarnopol		Podwołoczyska		Jarosław	
Pszenica	8 50	9 10	8 50	9 40	8·90	9·75	8·80	8 75
Żyto	[illegible] 40	8 80	7 —	7 65	[illegible]	[illegible]	7 —	7 60
Jęczmień	6 —	8 —	6 —	8 —	6 50	8 75	6.50	8 —
Owies	—	7 50	—	7 —	7.—	—	6 80	7 20
Groch	7 —	12 —	7 —	11 —	7 —	12 —	—	11 10
Wyka	5 50	6.—	4 [illegible]	[illegible]	6 —	—	—	—
Rzepak	5 50	16 50	15 —	16 —	6 —	16·70	15 —	16 —
Chmiel	—	—	—	—	—	—	—	—
Konic. czerw.	[illegible]	50	32	45	31	44	34	48
Konic. biała			—	—	—	—	—	—
Okowita	11·50	11 75			—	—	—	—

wszystko (z wyjątkiem chmielu) za 100 kilo netto bez worka

Usposobienie ciągle spokojne, wyczekujące. Nasiona strączkowe i do siewu znajdują powoli odbiorców u producentów.

Telegram giełdowy.

Wiedeń dnia 12 marca godz 1. min. 45

Akcje kredyt.	315 —	Węg. kolej półn. wschodn.	190.—
Alpiny	104.10	Wiedeńskie losy kom.	147.75
Kredyty węg.	353.—	Akcje tyton.	109·25
Anglobanki	161 25	Gal.obl.indem.	104 75
Uniony	256.50	Elbethale	223 50
Ludwiki	196.—	Länderbanki	228.50
Nordbany	263 25	Renta zł. węg.	102.10
Lombardy	130.25	Bankvereiny	123.25
Losy tureckie	34.90	Renta węg. pap.	98.70
Staatsbahny	221.50	Ruble	129.50
Czerniowieckie	231 25		

Usposobienie ożywione.

Lwów. Z Izby handlowej 12 marca 1890

1. Akcje za sztukę.

bez kuponu bieżącego bez dywidendy.	płacą		żądają	
Kolej galic. Kar. Lud. 200 zł. w. a.	195	—	198	—
„ lwow.-czer-jass. 200 zł. w. a.	230	50	234	—
Banku hip. galic. 200 zł. w. a.	303	—	308	—
„ kredyt. galic. 200 zł. w. a.	—	—	216	—
2. Listy zastawne za 100 zł.				
Banku hyp. galic 5 prc. w. a.	101	50	102	50
6% Listy zastaw. Galic. Zakładu kredytowego ziemskiego 36 lat.	—	—	—	—
Banku hyp. galic. 5 prc. 10% pr.	106	—	107	—
Banku krajowego 4$\frac{1}{2}$% wa.	98	60	99	60
Tow. kred. galic. 5 „ „	100	40	101	40
„ „ „ 4 „ „ nieokr.	97	—	98	—
„ „ „ 5 „ „ los w 37. l.	100	40	101	40
„ „ „ 4 „ „ „ „ 41$\frac{1}{2}$	94	40	95	40
„ „ „ 4$\frac{1}{2}$ „ „ „ 52 l.	99	75	100	75
„ „ „ 4 „ „ „ 56 „	93	50	94	50
3. Listy dłużne za 100 zł.				
G. Z. kr. wł. (d. 6%) 3% w likw.	57	—	60	—
„ „ „ „ (d) 5 2	7	—	50	—
4. Obligi za 100 zł.				
Indemnizacyjne galic. 5 prc. m. k.	104	25	105	25
Kom. banku kraj. 5 prc. w. a. I. em.	100	50	101	50
Pożyczka kraj. z r. 1873 6 prc. w. a	104	—	106	—
„ „ „ 1883 4 „	97	25	98	25
Galic: fund. propinacyjnego 4% „	91	75	92	75
5. Losy:				
Losy miasta Krakowa	23	—	25	—
„ „ Stanisławowa	—	—	36	—
6. Monety				
Dukat holenderski	5.52		5.62	
Dukat cesarski	5.59		5.69	
Napoleondor	9.42		9.52 —	
Półimperjał rosyjski	9.65		9.75	
Rubel rosyjski srebrny	1.32		1.42	
„ „ papierowy	1.28$\frac{3}{8}$		1 30$\frac{3}{8}$	
100 marek niemieckich	58 15		59 15	

Pociągi kolejowe

Podług zegara lwowskiego (od 1 października 1889)

Do Lwowa przychodzą:	Pociąg posp. lub kurjer	Pociąg osobowy	Pociąg osobowy	Pociąg mieszany
Z Krakowa	[illegible]	[illegible]	9·28	7·16
Z Podwołoczysk	[illegible]		3·15	7·00
Z Podwołoczysk na Podzamcze	[illegible]	10—	2·85	6·22
Z Suczawy, Czerniowiec, Husiatyna i Stanisławowa	8.05	[illegible]		
Z Suczawy, Czerniow. i Stanisł.		[illegible]		
Z Suchej, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa i Stryja		[illegible]		
Z Suchej, Chyr. Ław. i Stryja		[illegible]		
Z Pesztu, Ławocznego, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa i Stryja		12·08		
Z Bełzca (Tomaszowa)				[illegible]
Ze Lwowa odchodzą:				
Do Krakowa	3·25	4·20	7·20	8·30
Do Podwołoczysk	4·11		9·52	10·31
Do Podwołoczysk z Podzamcza	4·22	7—	10·28	11·0[illegible]
Do Suczawy, Czerniowiec, Stanisławowa i Husiatyna	9 16	10·13		
Do Stanisławowa, Czerniowiec i Suczawy		4·2		
Do Stryja, Stanisławowa, Husiatyna, Chyrowa i Suchej		8 45 [illegible]		
Do Stryja, Chyr. Ław. i Suchej				
Do Stryja, Stanisławowa, Husiatyna, Ławocznego, Pesztu, Chyrowa [illegible]		5·50		7·43
Do Bełzca (Tomaszowa)				

Uwaga. Godziny drukowane [illegible] oznaczają por[illegible]

Kocyki na łóżka, pluszowe angielskie do podróży, Kołdry szyte z wełniannego i jedwabnego atłasu, Materace
2·22
poleca najtaniej

Handel F. KNAUER i SYN
pod »Złotym Lwem« we Lwowie.

SYRUP z podfosforanu wapna
Syrop d'hypophosphite de Cheux 23 96—?
apteki
Henryka Blumenfelda we Lwowie
Syrop ten jest najlepszy ... dla sob cierpiących na piersi, a nawet i dla suchotników. Pod ... ustaje kaszel, następuje ulga w ... dużą trudność w oddechaniu i nocne poty. Rychły powrót do zdrowia dawnej tuszy są skutkami, które sprowadza ten ...
Cena 1 złr. 20 ct.

Ziółka piersiowe Dra Seeburgera. Ziółka te działają z ... kaszlom zapaleniom gardła i płuc chrypce ... chorobom ... iowym. Cena pakietu 30 ct. Tylko te ziółka są prawdziwe które ... od ... mój

Główny skład w aptece **Blumenfelda** we Lwowie.

Pastylki piersiowe wyrobu aptekarza Henryka Blumenfelda we Lwowie. Pastylki te zawierają roślinne ... mieczne składniki ... organa oddechowe zbawiennie oddziaływające. Działają niezawodnie w kaszlu ... ... i we wszelkich katarałnych cierpieniach ... Cena 50.

Wszelkie zamówienia załatwia apteka Pod złotym słoniem
Henryka Blumenfelda
we Lwowie ...

W największym wyborze
BIELIZNĘ MĘSKĄ
kołnierze, mankiety, kalesony, koszule (materjał prawdziwy, Benedykta Schrolla syna)
poleca najtaniej
Skład c. k. uprzyw. fabryki płócien
ED. OBERLEITHNERA Synów
Plac Marjacki 8.
Cennik na żądanie gratis i franco. 601

Najlepszą, najtańszą, najtrwalszą i najpiękniejszą
od wszystkich lakierów i innych środków do zapuszczania podłóg jest niezaprzeczenie
FRANCUSKA MASA PODŁOGOWA
(do użycia w zimnym stanie)
jedyne miejsce sprzedaży
Alojzy Hübner, Lwów
233 22—? ulica Karola Ludwika l. 13.

N. BENEDICT.
Dom bankowy i komisowy
Wiedeń I. Lugeck 3.
Zlecenia giełdowe
w papierach lokacyjnych i spekulacyjnych wykonuje się **jak najrzetelniej.**

Losy na spłaty miesięczne.
Zaraz po zapłacie I-szej raty gra kupujący na kupione losy.

3% los Bodencredit rata miesięczna . . . . . . zł. 5.—	grupy po 4, 4, 5 i więcej rozmaitych losów w ratach po 2, 3, 4 złr. i wyżej.	1 austrjacki los Czerwonego krzyża rata miesięczna . . . 1 zł.
4% węgierski los hypoteczny rata miesięczna . . . zł. 5.—		węgierski los Czerwonego krzyża rata miesięczna . . . 1 zł.
		1 włoski los Czerwonego krzyża rata miesięczna . . . 1 zł.
4% los cisański rata miesięczna . . . . zł. 6.—		1 los Bazylik rata miesięczna 1 zł.
		1 Serbski los tyton rata mies. 1 zł.

tudzież wszelkie gatunki innych losów pojedynczo i w grupach wedle życzenia

Na ciągnienie 15 lutego
Główna wygrana 50.000 złr.
polecam jako znakomity papier do grania
kupony (Gewinstscheine) Zakładu kredytowego w Wiedniu.
Kupony te grają we wszystkich ciągnieniach premiowych **aż do roku 1930** na **pełne** wygrane.
Rocznie 6, później 4 ciągnienia.
Do nabycia w 12 ratach miesięcznych po 2 zł.
Po nadesłaniu 1szej raty na który olwiek papier przesyłam dokument nabycia (Bezugsschein) zaopatrzony serją i numerem losu 584 6—8

---

570 22—?
Z ces. król. uprzyw. fabryki
REGENHARTA & RAYMANNA
we Freiwaldau
ces. król. dostawców dla austro-węgierskiego dworu
Płótna, stołową bieliznę
ręczniki chustki, ścierki
i wszelkie lniane wyroby
poleca najtaniej handel
JANA RIEDLA we Lwowie.
Ceny hurtowne: po ... ustanowionym przez ... właścicielem ... w ... cennikach ... publicznych.

GALICYJSKI BANK KREDYTOWY
przyjmuje wkładki
na
Książeczki
i oprocentowuje takowe
476 48 po
4½% rocznie.

Już otrzymał świeży transport **Parasolek** i poleca takowe po cenach bardzo przystępnych handel **Edwarda Schillinga** we Lwowie ul. Halicka l. 16.

SPRZEDAŻ
w Kutyskach na folwarku **Chlebówka**, poczta i stacja kolej **Niżniów.** KROWY cielne i JAŁOWNIK rasy krajowej. KONIE robocze i KLACZ GNIADA rasy arabskiej, miary 14¼ z łoszęciem po ogierze rządowym. MŁOCARNIA sztyftowa z fabryki Claytona z wytrzęsaczami i sitem — jedną zimę używana. MŁOCARNIA stara cepowa. PŁUGI Sacka i Claytona Nr. 2. CYLINDER z wiatraczkiem, MŁYNEK polski, MŁYNEK z rafami. 2 SIECZKARNIE, WAGA dziesiętna, BURACZARKA, WOZY na drewnianych osiach, KOŁA luźne BRONY jednokonne, CHOMONTA SZLE, SIODŁO, 3 WÓZKI, stare żelazo i stare meble etc. 659 1-1

Handel założony w roku 1789.
Zupełnie świeży transport
HERBATY CHIŃSKIEJ
otrzymał i poleca handel 631 2—5
Fryderyka Schubutha
we Lwowie
Rynek l. 45.
Cenniki szczegółowe bezpłatnie i opłacono.

Herbata z Brodów!! — Herbata z Brodów!!
Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znane prawdziwa
HERBATA ROSYJSKA
w handlu
W. Adamowicza
w Brodach
432 5 ...

funt bardzo dobrej	złr.	1·40
„ najlep. oryginal. opak.	„	2·50
„ imperial cesarskie, det.	„	3·50
„ Wysiewków kwiatowych		1·10
KAWA „Sirinez" franco 1 kilo		9 —

SAMOWARY rosyjskie na składzie sztuka od złr. 7.

Adolf Vogl
Zakład rzeźb kościelnych
668 7—8 w Innsbrucku (Tyrol)
poleca swe wyroby jak:
ołtarze, ambony, ferkula, konfesjonały, klęczniki
w stylu gotyckim romańskim i byzantyjskim
Statuy świętych
z drzewa malowane olejną farbą i złocane każdej wielkości 14 ... korpus Chrystus z krzyża ... malowane olejną farbą do kościoła, dla domu, jak również dla misji i krzyże polne.
Szopki na Boże Narodzenie, kwiaty z drzewa lub z posrebrzane i pozłacane odpowiednie na ołtarze z powodu pięknej formy i trwałości. **Obrazy olejne** na ... każdej wielkości, jak obrazy na ołtarze, chorągwie itp. **Stacje krzyżowe** olejne na płótnie z ramami lub bez. **Święte groby**
Cenniki illustrowane na żądanie darmo i opłatnie.
Przysłane na zamówienie moje Dzieciątko Jezus podoba się wszystkim. Co do mnie muszę zeznać, że ... tak przyjemnego dzieciątka nie widziałem. Przychodzi mi trudno rozstać się od Jego miłego uśmiechu ... przeto ... Bądź Pan pewny, że Jego firmę będę ... polecić.
Z szczególną wdzięcznością i szacunkiem
Przeszbyg ... Ks Hubertus kapucyn

WAŁACH
jasnogniady, 17 miary, kończący niebawem 4 lata, pod siodłem dobrze chodzący
do sprzedania
w Czupernosowie, poczta Przemyślany. 637 3—3

Znizone ceny nafty.

662 1-10
R. DITMAR
we Lwowie
główny skład galicyjskiej nafty niezapalnej
wyłączna sprzedaż
„R. Ditmara Petrolu niewybuchowego"
(Ditmars, Sicherheits Petroleum)

sprzedaje 1
litr nafty salonowej podwójnie rafinowanej 22 cent.
„ „ gospodarskiej „ 20 „
„ „ „R. Ditmara niewybuchowej" 32 „

Przy jednorazowym zakupnie lub przedpłatach na częściowy odbiór
opuszcza { przy 10 litrach 2 centy na litrze / przy beczkach ważących 140 kilo stosowny rabat
Bezpłatna odstawa do domu od 5 litrów zacząwszy we własnym wozie.
Telefonu Nr. 226.

Tylko ulica Sobieskiego l. 1. — Najprzedniejszy olej do lamp poprawczych.
Tylko nieeksplodująca nafta.

Pracownia wyrobów kościelnych
BRACI TAVELLA
w St. Ulrich, Gröden, Tyrol.
poleca Przewielebnemu duchowieństwu w jej zakres wchodzące wyroby, artystycznie wykończone jak: **ołtarze, ambony, klęczniki, lichtarze, postumenta, drogi krzyżowe statuy świętych, korpusa, krzyże, szopki itp.** wszystko sumiennie wykonane w sposób prosty lub artystycznie w wszystkich stylach.
Wzory i cenniki na żądanie darmo i opłatnie. 628 2—4

Jubiler i Złotnik
JAN JARZYNA
Lwów, Plac Marjacki Hotel Europejski 563
poleca znaczny zapas bižuterji własnego wyrobu i srebra stołowego. Pierścionki zaręczynowe, obrączki i szpilki ślubne i w ogóle zamówienia wykonuje we własnej pracowni w jak najkrótszym czasie.

Maszyny do wyrobu cegieł
poruszane siłą ręczną lub parą.
Maszyny te najlepszego systemu i trwałej budowy nabyć można u podpisanego. Za pomocą tych maszyn wyrabiać można bardzo tanio **cegły do budowy domów, cegły ozdobne, cegły wydrążone, ogniotrwałe kamienie, rury do drenowania, płyty na trotoary i do wybrukowania sieni, dachówki, francuskie dachówki, kamienie z wapna i z cementu itd.**
579 2—4 **Prospekta gratis.**
Louis Jäger Maschinen Fabrikant Ehrenfeld-Köln.

---

3 Pomieszkania do wynajęcia:
Dwa pokoje z kuchnią,
Pokój kawalerski od 1 kwietnia,
Pokój kawalerski od 15 marca.
Ulica Zamojskiego l. 1. pietro I. 594

Nowo założona
Pracownia rymarska
pod firmą:
Karol Fibich
Lwów, plac Bernardyński
poleca pasy do maszyn, oraz uprzęża całkowite, lakotež i części tychże. Naprawy wszelkie po bardzo umiarkowanych cenach 642 2—24

„KUCHARKA POLSKA"
zawierająca „Szkołę gotowania" tanich, smacznych i zdrowych obiadów.
zebrana przez Florentynę i Wandę
Wydanie trzecie
Część pierwsza właśnie co opuściła prasę i jest znacznie pomnożona. — Obejmuje: Ogólne rady dla kucharek — O zastosowaniu ognia — w kuchni. O krajaniu mięsa, ptactwa i ryb. — Wszelkie zupy i sosy. — Przyrządzanie wołowiny. — Przyrządzanie cielęciny. — Przyrządzanie baraniny — Przyrządzanie wieprzowiny. — Jarzyny. — Garnitury do jarzyn. — Mączne i jajeczne potrawy. Cena **50** ct.
Część druga obejmuje: O przyrządzaniu ptactwa domowego: potrawy z drobiu. Zwierzyna i ptactwo dzikie. Legumini i budenie. O przyrządzaniu ryb. Potrawy zimne. Kompoty i sałaty. Pasztety i Pasteciki. Marynaty. Wędzenie i przechowanie mięsa. Cena **50** ct.

Praktyczne przepisy pieczenia ciast świątecznych
a mianowicie, bab, placków, mazurków i tortów, oraz strucli chleba, bułek, rogali i różnych przysmaczków do kawy, herbaty i czekolady zebrane przez Florentynę i Wandę. Nowe pomnożone wydanie Cena **50** ct.
Doświadczone sekreta smażenia Konfitur i Soków
oraz robienia konserw, kompotów, kremów i galaret owocowych — zebrane przez Florentynę i Wandę, (wydanie drugie znacznie pomnożone) Cena **50** ct.
Po przesłaniu za przekazem kwoty 55 centów, za tomik, uskutecznia się przesyłkę franco.
Drukarnia narodowa
W. MANIECKIEGO
Lwów — ulica Kopernika liczba 7.

Każdy znajdzie
najmilszą rozrywkę w czytaniu do brych książek — najpiękniejsze powieści tak nowsze jak i dawne bardzo poszukiwane prawie tak polskie, francuskie jak i niemieckie i wypożycza do czytania każdemu 92 5 6
Wielka wypożyczalnia książek
pani **H. JASIŃSKIEJ**
Lwów, ul Ormiańska liczba 16.

HANDEL
Karola Bałłabana
we Lwowie, poleca
wszystkie gatunki **KAWY**
w smaku czystym aromatycznym

5	ko. Mokki arabskiej	zł.	1·80
5	„ Jawy złotej	„	10·80
5	„ Ceylon grubo ziarnisty	„	10·80
5	„ Ceylon średniej	„	10·40
5	„ Cuba wyśmienitej	„	10·
5	„ Laquaira grubo ziarnistej	„	9·60
5	„ Guatemala	„	9·20
5	„ Santos	„	8·80

Franko na każdą stację pocztową w Galicji. 273 31 ?

Na sprzedaż
Willa Nr. 11
z ogrodem
na Piekarskiem 664 1-12

13
Jan Ihnatowicz
Lwów sklepy własne ul. Kopernika l. 8. ul Halicka l. 25, róg Wałowej. Kraków, Sukiennice l. 20. Czerniowce Rynek l. 2.
Woda lwowska Przyjemny, delikatny i długotrwały zapach tej wody, sprawił to, że w Antwerpii na wystawie wszechświatowej, została publicznie proklamowaną i wyszczególnioną.—Cena flakonu mniejszego 80 ct., większego 1 złr. 50 ct.

Sadzonki i nasiona leśne
przesyła za zaliczką pocztą lub koleją
Leśnictwo Zassów pod Czarną
Nasienie sosny złr. 1·30., **świerka** 90 ct. **modrzewia** 50 ct. **za 1 funt**
SADZONKI sosny rocznej 50 ct. 2-letniej 1 złr. **świerka** 2- i 3-letniego 1 złr. 20 ct., **modrzewia** 2. zł.
Wszystko za 1.000 sztuk.
624 4—20

Dobry zarobek.
Za wysoką prowizją poszukuje wielka fabryka sukna w Bernie zdolnych agentów, jako to: krawców itp. którzy w tym artykule już kawałek i podjęliby się zyskiwać odbiorców dla wyrobów tej fabryki w domach prywatnych itp.
Oferty należy adresować: „M. Z." Brünn, Krapfengasse 44.
648 2—7

Od 1go kwietnia b. r jest posada
organisty
przy kościele w Żulinie do obsadzenia. Zgłoszenia przyjmuje miejscowy proboszcz Ksiądz Franciszek Mroziński.
654 2—2

Już wyszła praca
„O uprawie roślin okopowych"
653 2—3 napisał
M. A. Barta.
Nabywać można u autora w Dublanach koło Lwowa po 50 ct. wraz z przesyłką.

Ogrodnik
z chlubnymi świadectwami, obeznany praktycznie z kulturą kwiatów, warzyw, drzew owocowych i leśnych, róż i z urządzaniem dywanów, władający językami: polskim, czeskim i niemieckim, lwiek 30 lat — życzy sobie zmienić posadę. — Adres J. K. p. Trembowla. 657 2—3

Drobne ogłoszenia
po 2 centy od wyrazu

Kamienica nowa w najdrowszem ogrodowem położeniu, blisko śródmieścia do sprzedania. Wiadomość ul. Franciszkańska 11. 661 1-7

Osoba wolna w średnim wieku, bezdzietna, rozumiejąca się bardzo dobrze na kuchni i pieczywie ciast — mogąca się zająć ogrodem warzywnym, znajdzie zaraz umieszczenie. Zgłaszać się należy pod literami. K. S. Olesko, poste restante. 665 1-3

Kamienicę lub inną realność we Lwowie przyjmie w *zarząd* i zupełną *administrację* Zgłoszenia do Administracji „Przeglądu".

Odpowiedzialny redaktor: **Wacław Masłowski.** Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Białej. Z drukarni nar. W. Manieckiego. — Zarządca: Walenty Hodak